Środa, 29 lipca 1936 r. Nr. 209

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK Rynek Kościuszki Nr. ... Konto P.K.O. nr. ...
Ceny ogłosz... Za wiersz mil. za tekstem ... 25 gr., w tekście ... 75 gr., w drobnych za wyr... gr.

Biblioteka Narodowa Warszawa

Dziennik Białostocki

10 groszy. W prenumeracie wraz z dodatkiem MOJA GAZETKA z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 3.— miesięcznie

Sytuacja Madrytu - beznadziejna

Gen. Franco — przeciw monarchji, komunizmowi i Moskwie

„Smierć albo zwycięstwo" -- głoszą powstańcy

Do milicji ludowej, która występuje do walki z powstańcami masowo wstępują kobiety. Są one największemi entuzjastkami walki. Zdjęcie dostarczone z Madrytu do Paryża samolotem przedstawia wymarsz „legji kobiecej" na front.

Ubiegłej nocy żołnierze legji cudzoziemskiej **odebrali w brawurowym ataku przełęcz Samosierra.** Na szlaku Cordova — Puerto zwabiono do zasadzki **kolumnę samochodową wojsk rządowych.** Żołnierzy i oficerów **wycięto w pień.**

Kolumny powstańców okrążyły całkowicie Madryt w promieniu 40 klm. **Sytuacja stolicy jest** — jak twierdzi sztab rewolucyjny — **beznadziejna.** Szerzy się głód i choroby. Siły faszystowskie podnoszą głowę wewnątrz miasta.

Stacja w Teneryfie nadaje bez przerwy komunikaty.

Jest to b. silna — 20 kilowatowa stacja krótkofalowa, 2 razy silniejsza niż stołeczna, o zasięgu doskonale obejmującym całą Hiszpanję. Stanowi potężną broń propagandową w rękach partyzantów.

Zbuntowani faszyści zapowiada ją nieubłaganą walką **do zwycięskiego końca.**

Co mówi rząd?

MADRYT, 28.7. Rząd zaprzecza wszystkim wiadomościom nadawanym przez radjowy sztab powstańczy.

Według komunikatów rządowych, sytuacja wojsk rządowych i milicji robotniczej poprawia się z godziny na godzinę.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

PARYŻ, 28.7. — Centralna radjostacja powstańców w Tenerifie na wyspach Kanaryjskich transmitowała ub. nocy programowe przemówienie gen. Franco, wodza zbuntowanych oddziałów hiszpańskich.

Gen. Franco opowiada się **przeciw monarchji, a za narodową republiką.** Prostuje zarzuty, jakoby chciał utorować drogę powrotną tyranji i władzy wielkich obszarników.

Jeżeli podjął walkę z republiką Frontu Ludowego, to tylko dlatego, **że dostrzegł wielkie niebezpieczeństwo w utwierdzaniu się wpływów komunistycznych.** Rozwój partji komunistycznej i doktryn marksowskich **groził poddaniem Hiszpanji dyktaturze Moskwy.**

— Hiszpanja musi być wielka i samodzielna, musi powrócić do roli wielkiego mocarstwa w polityce europejskiej i kolonjalnej. Śmierć, albo zwycięstwo — zakończył swe przemówienie wódz rewolucjonistów.

15 tysięcy nowych powstańców

PARYŻ, 28. 7. — Programowe przemówienie generała Franco dało, jak donosi dzisiaj stacja powstańcza w Teneryfie, natychmiastowy efekt. Do kwater sztabów powstańczych zgłosiło się **15.000 ochotników spośród ludności cywilnej.**

Madryt przed upadkiem?

PARYŻ, 28. 7. — Dziś rano nadała stacja z Teneryfu wiadomości o nowych zwycięstwach wojsk powstańczych.

Przebudowa ustroju rolnego

na sesji sejmowej

Poszczególne ministerstwa przeprowadzają w chwili obecnej rejestracje spraw, które będą wymagać ustawowego załatwienia.

W połowie sierpnia zestawienie tych zagadnień przedłożone będzie panu premjerowi, który zadecyduje, jakie sprawy, najpilniejsze załatwione zostaną na drodze dekretowej, jakie zaś skierowane na sesję sejmową.

Jak się dowiadujemy materjały i projekty ustawodawcze, z jakiemi rząd wystąpi do Sejmu mają być bardzo obfite. M. in. wniesione będą do Sejmu rządowe projekty przebudowy ustroju rolnego.

P. Premjer na inspekcji

P. premjer, gen. Sławoj Składkowski, wczoraj w godz. rannych wyjechał na prowincję w celach inspekcyjnych.

P. min. Swiętosławski na Sląsku

zwiedzi zakłady przemysłowe

Wczoraj wieczorem pociągiem warszawskim przybył do Katowic p. minister oświaty Świętosławski, który dziś i jutro zwiedzi szereg zakładów przemysłowych oraz obozy Przysposobienia gospodarczego.

Prawdopodobnie p. minister zwiedzi również szkoły harcerskie na Buczu, w Beskidach i Nierodzimie oraz budujące się sanatorjum dla dziatwy szkolnej w Istebnej.

(Ka)

Inspekcje wicemin. Piaseckiego

robót drogowych i wodnych

Podsekretarz stanu w min. komunikacji inż. J. Piasecki wyjechał dziś w towarzystwie naczelnika inż. Nowakiewicza na inspekcję robót drogowych w województwach, warszawskiem, łódzkiem i poznańskiem.

P. wicemin. Piasecki zbada także stan robót budującego się mostu we Włocławku.

Pomnik gen. Orlicz-Dreszera

w obozie nadmorskim Legjonu Młodych

W dniu 27 b. m. odbyło się w Legjonowie Morskiem pod Jastarnią wielkie zgromadzenie młodzieży dla wyrażenia hołdu pamięci ś. p. gen. Orlicz-Dreszera, który był jednym z twórców obozów nadmorskich Legjonu Młodych i akcję tych obozów darzył zawsze wielkiem zainteresowaniem.

W zgromadzeniu prócz członków Legjonu Młodych wzięli udział członkowie Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej oraz przebywający licznie w Legjonowie Morskiem przedstawiciele młodzieży polskiej z zagranicy.

W wyniku zgromadzenia uchwalono wznieść w obozie własnemi siłami pomnik ś. p. gen. Orlicz-Dreszera. Uroczyste poświęcenie pomnika odbędzie się w końcu sierpnia b. r. (x)

Wielkie nadużycia

w spółdzielniach poznańskich sięgają 150.000 zł.

POZNAŃ, 28.7. Od dłuższego czasu wśród udziałowców trzech poznańskich spółdzielni chodziły wieści o nadużyciach dokonanych przy sprawowaniu zarządu przez pewne osoby. Wieści te okazały się prawdziwe.

Po żmudnych dochodzeniach dokonano szeregu rewizyj. Wyniki badań i rewizyj były tak kompromitujące, że władze, prowadzące śledztwo, zarządziły natychmiastowe aresztowanie L. Nowackiego, Marcina Stanisławskiego i Józefa Sterna, zajmujących odpowiedzialne stanowiska w spółdzielniach „Wzajemność", „Fortuna" i „Zachodni Bank Spółdzielczy".

Jak się dowiadujemy, nadużycia dokonane w wyżej wymienionych spółdzielniach sięgają sumy około 100 — 150 tys. zł. (x)

Poseł Węgier w Warszawie radcą królewskim

Regent Węgier admirał Horthy wznowił zwyczaj sprzed roku 1918 mianowania najbardziej zasłużonych obywateli radcami królewskimi.

Między pierwszemi osobami, które w ten sposób zostały wyróżnione przez regenta, znajduje się p. Andrzej de Hory, poseł węgierski w Warszawie.

Straszliwa walka z rozszalałą kocicą

Straż ogniowa ratuje pokąsaną służącą

Dramatyczna scena w mieszkaniu artystki

WARSZAWA, 28.7.

U znanej artystki dramatycznej, p. Hanny Różańskiej (Ś-to Krzyska 27) pełni obowiązki służącej 27-letnia Stanisława Szlachta.

Artystka wyjechała na urlop i pod opieką służącej zostawiła kocice angore z dwoma kociętami.

Służąca okazała się wielką przyjaciółką zwierząt i opieka jej nad kotami przeszła w istną manję. Służąca nietylko jadała, ale wspólnie sypiała z kotami.

Wczoraj z kotami artystki wynikła niezwykła historja. Jeden z kociaków, figlarz, wabiący się „Pimpuś", zawisł na założonym w kuchni sznurze do wieszania bielizny. Kociak nie mógł wydostać się z matni i zaczął przeraźliwie miauczeć.

Służąca wbiegła do kuchni i zajęła się zdejmowaniem kociaka ze sznura. Nie spodobało się to jednak kocicy, która skoczyła na służącą, wpijając jej się pazurami głęboko w ciało.

Szlachta stoczyła walkę z rozszalałą kocicą. Siły jej jednak nie starczyło. Ratując się przed zaciekłością rozszalałego zwierzęcia, uciekła na balkon, gdzie zaczęła wzywać pomocy sąsiadów.

Wkrótce potem pod wpływem wyczerpania i osłabienia spowodu upływu krwi, zemdlała.

Krzyki służącej usłyszeli sąsiedzi. Nie wiedząc co się stało zaczęli dobijać się do drzwi. Drzwi były zamknięte. Wezwano ślusarza, który w pierwszej chwili pod wpływem zdenerwowania, nie mógł również poradzić sobie z zamkiem, wobec czego zaalarmowano straż ogniową, aby dostała się do mieszkania, znajdującego się na czwartem piętrze, przy pomocy specjalnej drabiny.

Niebawem na miejsce przybył drugi oddział straży z drabiną „Magirus".

Tymczasem jednak służąca odzyskała przytomność i otworzyła drzwi.

Zawiadomiono pogotowie oraz policję. Lekarz pogotowia po opatrunku skierował poranioną do Państwowego Zakładu Higjeny, gdzie Szlachtównę poddano szczepieniu przeciwko wściekliźnie.

Służąca odniosła rany kąsane rąk i szyi.

Kotkę wraz z kociętami zabrano do zakładu utylizacyjnego miasta.

Zachodzi podejrzenie, że zwierzęta uległy chorobie wścieklizny.

Urodzaj na chwasty

W r. 1919 134
W r. 1936 2535

Cóż to wykazuje w ostatnich 17 latach tak wspaniałe tempo rozwoju? Czegóż to przybyło niemal dwudziestokrotnie? Szkół? Fabryk? Samochodów? Gościńców? Taboru kolejowego?

Nie. Zwielokrotniała ilość.. prezesów, wiceprezesów, sekretarzy i sekretarek. Było w Warszawie w r. 1919 stowarzyszeń 134, obecnie jest ich 2535... Nietylko w stolicy państwa. W tej samej proporcji również w całym kraju.

Jakim celom służy te 2 i pół tysiąca stołecznych „stowarzyszeń"? Ano, różnym...

Mamy np. 245 stowarzyszeń sportowych w Warszawie. Dla tych, którzyby się dziwowali, powtarzamy słowami: dwieście czterdzieści pięć... Ale na pytanie: poco 245 organizacyj sportowych w jednem mieście? — nie znajdujemy już odpowiedzi...

Mamy np. 323 związki zawodowe. Dlaczego tyle? Bo niema prawie zawodu, któryby się mieścił w jednym związku, a każdy niemal jest rozparcelowany na kilka, a nawet kilkanaście „konkurencyjnych" związków.

Mamy np. 429 stowarzyszeń filantropijnych. Przeważająca ich ilość „obraca" nikłemi dochodami na opędzenie kosztów administracji: na „dobroczynność" idą znikome resztki...

Mamy np. 485 stowarzyszeń kulturalno - oświatowych, wzajem depczących sobie po piętach, a z nielicznemi wyjątkami żyjących w świecie fikcyj...

Mamy w stolicy dwa i pół tysiąca, a w kraju kilkadziesiąt tysięcy „organizacyj", których głównem zadaniem jest: 1) zbieranie składek, 2) zabieganie o subwencje, 3) zaspakajanie lokalnych ambicyj „prezesomanji".

Oczywiście: są w tych setkach i tysiącach „stowarzyszeń" zasługujące na bezwzględne poparcie. Są to stowarzyszenia t. zw. „wyższej użyteczności", są pożyteczne zespoły ludzi, uprawiających uczciwą, filantropję, organizujących serjo prace społeczne, zawodowe itd.

Ale poza niemi plenią się bujne chwasty stowarzyszeniowe, wyjaławiające jeno niwę społeczną — niepotrzebne, a nawet wręcz szkodliwe..

Trzeba z niemi postąpić tak, jak to czyni rolnik, gdy mu się pole zachwaści: bezlitośnie wyplenić...

Nasz dziennik bije rekord

szybkości, wierności i barwności pracy dziennikarskiej

Nasza specjalna obsługa z Olimpjady w Berlinie

Dziś wieczorem przybędzie do Berlina 124 polskich olimpijczyków.

W sobotę przedefilują wraz z 6000 przedstawicielami 53 państw przed 100.000 widzów.

W niedzielę o 10.30 ruszą po raz pierwszy do walki. Po dwu tygodniach ją zakończą.

Dzieje największego święta sportowego wszystkich czasów, XI Olimpjady w Berlinie, dzieje każdego kroku asów sportu polskiego, ich triumfów i porażek, nadziei i rozczarowań odda barwnie i wiernie nasz dziennik.

NA OLIMPJADĘ DO BERLINA UDAŁ SIĘ SZTAB NASZYCH SPECJALNYCH WYSŁANNIKÓW.

Pod naczelnem kierownictwem

red. Jana Erdmana

będą pracowali dla naszego dziennika p. p.:

inż. Jerzy Grabowski

red. Kazimierz Gryżewski

Janusz Kusociński

red. Wojciech Trojanowski

na czele szeregu innych sił fachowych.

Na czele redakcji sportowej w centrali naszego wydawnictwa stoi

red. St. Rothert

BEZ WZGLĘDU NA WYSOKIE KOSZTY NASZ DZIENNIK ZAPEWNIŁ SOBIE WYCZERPUJĄCĄ OBSŁUGĘ TELEFONICZNĄ, ZNAKOMITY, SPECJALNY SERWIS FOTOGRAFICZNY.

Chcemy ustalić nowy rekord olimpijski: REKORD SZYBKOŚCI, WIERNOŚCI I BARWNOŚCI OBSŁUGI DZIENNIKARSKIEJ.

Nasi specjalni wysłannicy doniosą natychmiast przez telefon z Berlina o podróży drużyny olimpijskiej przez Polskę, o przyjęciu w Poznaniu, o powitaniu na dworcu w Berlinie, na ratuszu, w wiosce olimpijskiej w Doeberitz, o pierwszych wrażeniach.

A potem już codziennie obsługiwać będziemy naszych Czytelników masą wiadomości, felietonów, szczegółów, wywiadów, reportaży i bogactwem zdjęć.

Jeńców się nie bierze

Oficerowi w Barcelonie odcięto obie ręce i obie nogi

„Czerwoni”. i „biali” rywalizują w okrucieństwie

LONDYN, 28.7.

Doniesienia korespondentów pism angielskich zawierają opisy okrucieństw, jakich dopuszczają się w Hiszpanji obie walczące partje.

Jeden z korespondentów, wysłanych do Barcelony, opowiada o losach grupy oficerów powstańczych, która szukała schronienia w jednym z klasztorów i została po zaciekłej walce zmuszona do poddania się. Kilku oficerów zamordowano na miejscu, **a jednemu z nich obcięto przedtem obie ręce i obie nogi.**

W La Linea, zajętem przez powstańców, przedstawiciel ich oświadczył z całym spokojem, że **żołnierze z legji cudzoziemskiej otrzymali rozkaz niebrania jeńców i zabijają wszystkich wziętych do niewoli.**

Egzekucje wziętych do niewoli odbywają się co noc w koszarach. Zamordowano już 40 jeńców.

Zato w Malacze, gdy wziętych do niewoli przywódców powstania prowadzono na pokład parowca „Delfin”, **tłum usiłował ich zlinczować.**

Pomimo silnej straży wojskowej i policyjnej wyrwano z rąk żołnierzy kpt. Fernando i zamordowano go, a gen. Patzot został ciężko ranny. (sk).

Powstańcy lepiej uzbrojeni
Wojska rządowe silniejsze liczebnie
w wojnie domowej

PARYŻ, 28.7. Specjalny wysłannik „Journala”, który świeżo powrócił z Hiszpanji, opisuje szczegółowo okropności wojny domowej w Hiszpanji.

Liczba zabitych do tej pory obliczana jest na 25.000 ludzi. Po obu stronach daje się odczuwać brak amunicji i materjału wojennego. Wojska powstańcze są lepiej uzbrojone i panuje wśród nich lepszy duch. Natomiast wojska rządowe są liczebnie silniejsze. Jeśli jednak generałowi Franco uda się sprowadzić z Marokko jeszcze 15 do 20 tysięcy ludzi, to wojska rządowe nie zdołają mu przeszkodzić w marszu na stolicę.

Korespondent „Journal'a” podkreśla pozatem wzrost wpływów anarchistów na terenie Hiszpanji.

Kopiec na Sowińcu ma już 21 m. wysokości

Napływają urny z ziemią z całego świata

Prace nad budową kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu przy pracy 600 robotników zatrudnionych na dwie zmiany trwają w całej pełni.

Obecnie kopiec na Sowińcu osiągnął 21 mtr. wysokości od podstawy.

Do ukończenia całości brak jeszcze 15 mtr. nasypu w warstwach zwężających się do szczytu.

Równocześnie odbywają się prace około urządzenia otoczenia. Całością prac budowlanych kieruje kapitan saperów Koźmiński.

Na Sowiniec przybywają w ostatnich dniach liczne wycieczki z kraju i zagranicy.

Napływają również bardzo liczne urny z ziemią nieraz odległych stron świata.

M. in. przysłali w tych dniach piękne ozdobne urny z ziemią Polacy z Ameryki z miasta New Haven ze stanu Connecticut.

Ziemie te złożył na kopcu imieniem Polaków amerykańskich ksiądz Stefan Król.

Komitet Zjednoczonych Towarzystw Polskich z Jamajki przysłał ziemię spod tamtejszego Domu Narodowego, Tow. „Synowie Wolności” z Bufallo przysłali ziemię z mogiły ś. p. Jana Lipińskiego, założyciela Związku Narodowego Polskiego.

Jako charakterystyczny objaw zanotowano ostatnio zgłaszanie się do pracy przy sypaniu kopca ochotników, którzy składają na budowę kopca swoją pracę.

Na dzień 6 sierpnia zapowiedziane są do Krakowa liczne wycieczki z całej R. P. dla wzięcia udziału w sypaniu kopca Józefa Piłsudskiego w rocznicę historycznego czynu zbrojnego Legjonów Polskich.

Dzień polityczny

Poseł łotewski w Warszawie p. M. Valters wyjechał na urlop. Zastępuje go w charakterze chargé d'affaires a. i. pierwszy sekretarz poselstwa p. Abeltins.

Madrytowi grozi odcięcie od wody

Powstańcy opanowali źródła

SEWILLA, 28.7. Główna kwatera gen. Queipo de llano komunikuje że w Madrycie daje się odczuwać brak zapasów żywności.

Oddziały generała Mola panują nad źródłami w Losoya, zaopatrującemi stolicę w wodę, wobec czego sytuacja w Madrycie staje się coraz trudniejsza.

Gen. Queipo de llani stwierdza, iż pogłoski, że stolica może być zaopatrywana w żywność z Walencji, są fałszywe, gdyż powstańcy zajmują wszystkie drogi, prowadzące do portów Walencji.

Żydzi nie pójdą pod Scianę Płaczu

w Swięto Zburzenia Swiątyni

JEROZOLIMA, 28.7. Zgodnie z decyzją organizacyj żydowskich dziś w rocznicę zniszczenia świątyni Salomona nikt z Żydów nie udał się na modły pod Ścianą Płaczu.

Urzędowa delegacja żydowska zastrzegła się wobec Wysokiego Komisarza, aby nie traktowano tego jako precedens na przyszłość ograniczający prawa Żydów.

Wielki upał przyczyną pożaru Massaua

RZYM 28.7. Urzędowy komunikat potwierdza wiadomość o pożarze w Massaua, wynikłym wskutek wybuchu w składzie amunicji. Wybuch miał nastąpić wskutek straszliwego upału. Massaua jest, jak wiadomo, najgorętszem miastem świata.

Komunikat głosi, że pożar szybko ugaszono i że żadnych szkód katastrofa ani na pobliskiem lotnisku, ani w okolicznych budynkach nie wyrządziła. Nikt nie poniósł śmierci, 10 osób natomiast odniosło lekkie rany.

Dziś startują samoloty polskie na Olimpjadę w Berlinie

W środę o godz. 6-ej rano rozpoczyna się Zlot Gwiaździsty samolotów sportowych, zorganizowany w ramach Igrzysk Olimpijskich w Berlinie.

W dniu tym niemal ze wszystkich lotnisk europejskich wystartują samoloty, aby zgodnie z regulaminem, po przebyciu trasy, wynoszącej minimum 500 klm., wylądować dn. 30-go b. m. między godziną drugą i czwartą popołudniu w Rangsdorf pod Berlinem.

Polski zespół składa się z 4-ch samolotów RWD—13, pilotowanych przez kpt. Peterka z Aeroklubu warszawskiego, kpt. Leszczyńskiego z Aeroklubu wileńskiego, kpt. Gaździka z Aeroklubu katowickiego i kpt. Meissnera z Aeroklubu krakowskiego. Ponadto, dla celów turystycznych poleci p. Fischer v. Melnar, obywatel ziemski spod Jarocina (woj. poznańskie) ze swoją małżonką na maszynie angielskiej, typu „Puss-Moth”.

Stosownie do regulaminu, startować można z dowolnych lotnisk. To też w wyborze miejsca startu lotnicy nasi kierować się będą w pierwszej linji dokładnemi obliczeniami, aby nocne ladowania odbywały się na lotniskach oświetlonych.

Regulamin nie ustala godziny, w której zawodnicy muszą przekroczyć granicę niemiecką. Prawdopodobnie lotnicy polscy będą się starali przelecieć na terytorjum niemieckie dn. 30-go b. m. między 4-ą a 6-ą rano.

Za faworytów uważani są lotnicy polscy, niemieccy i angielscy. Życzymy naszym pilotom szczęścia!

Powstańcy zwyciężą!

Hiszpan, który uciekł z kraju do Gdyni, opowiada o rewolucji

Gdynia, 28 lipca.

W poniedziałek przybył do Gdyni wprost z Hiszpanji eksporter pomarańcz do Polski don Alfonso Fresco. Don Fresco jest stałym bywalcem portu polskiego, gdzie wiążą go liczne węzły handlowe.

Młody Hiszpan ma zaledwie 28 lat. Smagła cera, oczy płomienne, pełne ognia i niezaspokojonych namiętności, włosy aż lśnią od czerni. Don Fresco nosi jasny dobrze skrojony garnitur i barwny z jedwabiu krawat.

— Wyjechałem z kraju w piątek t.j. 24 lipca — oświadcza. Jechałem przez Francję i Niemcy częściowo pociągiem, samolotem i znowu pociągiem...

— No dobrze — przerywamy ognistemu Hiszpanowi, — Ale dlaczego? Czy pana nie interesuje los pańskiej ojczyzny?

Sympatje dla obu stron

— Stanie się, co się ma stać. Rewolucja ta nie jest pierwszą ani ostatnią. Do wszystkiego można się przyzwyczaić. Wyjechałem dlatego, że groziło mi niebezpieczeństwo. Zresztą nie wiedziałem, po której stronie stanąć. Z powstańcami sympatyzuję i życzę im zwycięstwa, ale wojska rządowe też są mi drogie. To przecież wszyscy moi bracia!

— A co pan może powiedzieć o samej rewolucji? Dochodzą nas wieści, że ludzie giną u was jak muchy?

Powstańcy zwyciężą

— W całym kraju wre zacięta walka. I to dosłownie wszędzie: w miastach i w najodleglejszych prowincjach. Większość sympatyzuje z powstańcami, którzy tym razem niewątpliwie zwyciężą. Bo cóż czeka powstańców, gdyby przegrali walkę? Śmierć! Perspektywa niewesoła. I z tem rząd liczyć się musi.

— Czem sobie wytłumaczyć rewolucję, zwłaszcza, że mieliście ich sporo? Wszystkie dotychczasowe rozruchy kończyły się przecież porażką?

— Niezupełnie. Gdyby tak było jak pan mówi, król nie ustąpiłby nigdy. Jeżeli zaś chodzi o samą rewolucję, powiem tylko tyle, że my pragniemy dobrobytu i biedy cierpieć nie umiemy. Który rząd nie zaspokoi żądań tłumu, ten musi upaść. Gdybyście nas lepiej znali, nie dziwiłyby was nasze częste rewolucje. One stały się niemal sportem narodowym. Dla przykładu niech posłuży fakt, że w powstaniu biorą udział również kobiety i dzieci. Kobiety z okolic Sierra - Morena w pień wycięły oddział milicji rządowej. Bez żadnej litości i bez pardonu.

„Nie zna Pan Hiszpanów...“

— *Przyzna pan, że taki stan rzeczy* wpływa ujemnie na psychikę pokolenia i zuboża jego wartości moralne oraz gospodarcze.

— Co do pierwszego powiem, że jest pan w błędzie. Nie zna pan Hiszpanów. Nasze dzieci wykazują więcej animuszu wojennego niż starsi i biorą żywy udział w wojnie. Być może dla sportu. Co się zaś tyczy spraw gospodarczych, przyznaję, że w miastach panuje głód i wyjątkowa drożyzna. Ale taki stan rzeczy długo trwać nie może. Hiszpanja jest krajem bogatym, a dwukrotne zbiory w ciągu roku są tak wielkie, że niema mowy, by można było je w kraju zużytkować.

Niech żyje król!

— Jaki jest nastrój ludności hiszpańskiej?

— Naogół wszystko zgorączkowane i podniecone. Wypadki następują po sobie z błyskawiczną szybkością. Z chwilą, gdy Madryt padnie — rewolucja będzie skończona. Wówczas obejmie władzę nowy rząd, z królem Alfonsem XIII-ym na czele. Jeżeli i ci nie spełnią pokładanych przez lud nadziei — wybuchnie nowa rewolucja i eksperyment się powtórzy. Aż do skutku. Tacy już jesteśmy my — Hiszpanie i na to niema żadnej rady.

— Kiedy pan wraca do ojczyzny?

Don Alfonso rozkłada bezradnie ramiona.

Dlaczego uciekł?

— Nie wiem. Aż się uspokoi. Narazie jest wszędzie niebezpiecznie. Jeżeli ktoś nie padnie od kuli powstańczej lub wojsk rządowych — tego obrabują bandyci. Bandy opryszków korzystają z bezprawia i zamieszania i rabują całe wsie i miasteczka. Sam byłem świadkiem, gdy banda napadła na wozy uchodźców i obrabowała ich do koszuli. I wówczas to postanowiłem uciec do Polski, gdzie już kilkakrotnie przebywałem. Jutro wyjadę do Krakowa i tam przeczekam, aż na tronie hiszpańskim zasiądzie król Alfons XIII.

T. G.

Jak urzędy skarbowe stosują ulgi dla nabywców samochodów

Kwestja rozwoju motoryzacji wywołała duże zaciekawienie opinji publicznej, która interesuje się w szczególności ustosunkowaniem się urzędów skarbowych do nabywców samochodów, jak również sprawa ulg podatkowych.

Przedstawiciel agencji „Iskra“ zwrócił się do wiceministra skarbu p. Ferdynanda Świtalskiego z szeregiem pytań w tej sprawie.

Na zapytanie: jaki cel zamierzano osiągnąć przez wydanie dekretu z dnia 7 maja r.b. o ulgach podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych, p. minister Świtalski odpowiedział:

— Pragnąc przyczynić się do obniżenia kosztów nabycia samochodu, wybrano m. in. drogę ulg podatkowych — powiedział min. Świtalski — które stanowią rodzaj poważnej premji dla nabywców, wypłacanej ze skarbu państwa. Premja ta zależy nietylko od ceny nabytego wozu, ale i od wysokości dochodu. Największe stosunkowo ulgi przysługują nabywcom opłacającym jednocześnie podatek dochodowy i podatek specjalny. Tak więc np. urzędnik o wynagrodzeniu rocznem 15.000 zł., który nabędzie samochód za 10.000 zł., otrzyma ulgę łączną w podatku dochodowym i podatku specjalnym w wysokości zł. 2.244, czyli 22% ceny nabycia samochodu.

Na zapytanie czy znajdzie lepsze rozwiązanie kwestja stosowania dla nabywców samochodów systemu ulg w sposób praktykowany wobec płatników korzystających z ulg przy wznoszeniu nowych budowli, p. minister oświadczył:

— Ulgi dla nabywców pojazdów mechanicznych stosowane będą wprawdzie w zależności od wysokości skali opłacanego podatku dochodowego, jednak dochód pozostały po potrąceniu wydatku, poniesionego na nabycie pojazdu mechanicznego, opodatkowany będzie według tej skali — jaka dla danego podatnika przypadałoby przed potrąceniem wydatku na nabycie pojazdu mechanicznego.

Weźmy dwa przykłady: Podatnik, osiągający dochód 20.000 zł. rocznie z dochodów fundowanych nabywa samochód za 7.000 zł. względnie wznosi nowy dom tym samym kosztem.

W pierwszym wypadku zamiast 2.156 zł. podatku przypadającego od całego dochodu opłaci on od różnicy pozostałej po potrąceniu kosztu nabycia samochodu podatek według tej samej skali, t. j. 10,78% czyli 1.401,40 zł., a zatem uzyska bonifikatę 754,60 zł., w drugim wypadku bonifikata dla płatnika o tym samym dochodzie wznoszącego nowy dom kosztem 7.000 zł. byłaby wyższa, gdyż spada on z 10,78% skali do 8,27% zyskuje zatem 1.082 zł.

Gdy przykłady te obliczymy dla podatnika osiągającego 15.000 zł. dochodu rocznego przy koszcie nabycia samochodu względnie nowej budowli wynoszącej również 7.000 zł. okaże się, że bonifikata dla nabywcy samochodu wyniesie 617,40 zł., dla budującego dom 747 zł., a więc rozpiętość ulg między jednym a drugim przykładem dla nabywców pojazdów mechanicznych będzie mniejsza, niż dla podatników wznoszących nowe budowle.

— Nasuwa to refleksje, że dla nabywców pojazdów mechanicznych skarb był mniej łaskawy, udzielając im niższych ulg, niż budującym nowe domy.

— Ministerstwu skarbu chodziło jedynie o znalezienie bardziej sprawiedliwego wyjścia z sytuacji. Ulgi dla pojazdów mechanicznych, obejmujące również podatek specjalny, idą znacznie dalej, a nadto sposób realizowania tych ulg jest bardziej prosty i znacznie szybszy, niż przy nowowznoszonych budowlach.

— W jaki sposób ulgi będą realizowane?

— O ile chodzi o ulgi przy dochodach fundowanych, a więc dochodach z gruntów, nieruchomości, z wykonywania wolnego zawodu itp., podatek pobierany będzie odrazu w takiej kwocie jaka przypadnie do pobrania po przyznaniu i obliczeniu ulgi, gdyby jednak naskutek np. spóźnionego wniesienia podania o ulgę podatek w pełnej wysokości był już w chwili wnoszenia podania zapłacony, wówczas różnica na korzyść nabywcy samochodu będzie bądź zaliczona na poczet jego zaległości podatkowych istniejących w danym czasie, bądź też w braku takich zaległości — z w r ó c o n a n a t y c h m i a s t w g o t ó w c e.

Jeżeli nabywca osiąga dochód z uposażeń, od których pobiera się podatek dochodowy lub specjalny czy też oba te podatki, ulga przyznaną będzie przez potrącanie przy wypłacie, nadwyżka potrąconego podatku, jaka wyniknie po przyznaniu ulgi, zostanie bez zwłocznie zwrócona w gotówce.

— Czy więc jest możliwe, by urząd skarbowy nie zwrócił nabywcy samochodu należnej mu sumy, lecz zaliczył ją na poczet należności podatkowych okresów następnych?

— Tego rodzaju sposób postępowania jest, w świetle przepisów rozporządzenia wykonawczego, zupełnie wykluczony.

Osoba pobierająca uposażenie w wysokości np. 1.200 zł. miesięcznie, obciążone podatkiem specjalnym, nabywając w miesiącu lipcu b.r. samochód za 7.000 zł., ma prawo do natychmiastowego uzyskania jeszcze w ciągu lipca zwrotu kwoty 1.390 zł. z chwilą wykazania się dowodem nabycia samochodu oraz dowodem zapłacenia ceny kupna chociażby wekslami.

W opracowaniu ministerstwa skarbu znajduje się — kończy p. minister Świtalski — dekret, przewidujący dla nabywców samochodów turystycznych ulgi podatkowe na tych samych zasadach na których zbudowane zostały ulgi dla nabywców pojazdów mech.

Król Edward VIII na urlopie na wodach Skandynawji

LONDYN, 28.7. Reuter donosi: Król Edward VIII-my postanowił odbyć wycieczkę wakacyjną na statku po wodach Skandynawji.

Głowa zmiażdżona o szlaban

Straszna katastrofa motocyklowa

Tragicznie zakończyła się wycieczka motocyklowa, urządzona przez zamieszkałego pod Warszawą 27-letniego Henryka Styczka i jego znajomą 19-letnią Albinę Finkielsztajn, zamieszkałą w kolonji Raków.

Prowadząc motocykl z przyczepką, w której siedziała Finkielsztajnówna, p. Styczek, znalazłszy się na szosie, wiodącej do Włoch rozwinął odrazu dużą szybkość, której nie zmniejszył nawet zbliżając się do przejazdu kolejowego linji Warszawa — Radom.

Skutki tej lekkomyślności były straszne. W tym bowiem momencie opuszczono szlaban na przejeździe kolejowym i motocykl z impetem wpadł na rampę.

Jadąca w przyczepce Finkielsztajnówna uderzyła głową o szlaban i poniosła śmierć na miejscu wskutek rozbicia czaszki.

Styczek spadł z motocykla i doznał szeregu obrażeń całego ciała naszczęście jednak niegroźnych.

Zwłoki tragicznie zmarłej dziewczyny odwieziono do prosektorjum.

Adw. Hofmokl-Ostrowski apeluje

Adwokat Hofmokl - Ostrowski, skazany w ub. sobotę w sądzie grodzkim przy ul. Kruczej na 1.300 zł. grzywny z zamianą na 6 tygodni aresztu za ujawnienie i opublikowanie przebiegu tajnej rozprawy sądowej, zapowiedział apelację od wyroku.

W ten sposób sprawa znajdzie się jeszcze raz na wokandzie sądowej.

Ponadto, jak się dowiadujemy jeszcze w bież. tygodniu wpłynie skarga apelacyjna od wyroku sądu grodzkiego 12 oddziału, który skazał adw. Hofmokl-Ostrowskiego za obrazę rządu.

Władze więzienne zgodziły się aby adwokat Hofmokl - Ostrowski w celi więziennej nosił cywilne ubranie, jak również zezwoliły na noszenie bielizny, przysyłanej z domu.

Wielka katastrofa na wyścigach samochodowych w Brazylji

5 osób zabitych — 34 rannych

RIO DE JANEIRO, 28.7. Znana automobilistka francuska Helle Nice w czasie wyścigu samochodów o nagrodę miasta S. Paulo (Brazylja), uległa ciężkiemu wypadkowi wskutek winy jednego z widzów, który przez nieostrożność dostał się na tor i wpadł pod koła rozpędzonego samochodu w momencie dojeżdżania do mety.

W wyniku zderzenia i nagłego hamowania samochód został wyrzucony wgórę, dokonując kilka obrotów w powietrzu i spadł na stłoczoną publiczność przy barjerze, zabijając 5 osób na miejscu oraz raniąc 34 osoby.

Helle Nice, wyrzucona razem z **samochodem wgórę,** opisała kilkumetrowy łuk w powietrzu i spadła na publiczność, zgromadzoną na trybunie prasy, kontuzjując kilka osób. Stan Helle Nice budzi poważne obawy wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych i objawów zaniku pamięci.

GIEŁDA

Bank Polski płacił za: dolara 5.27.5, fr. franc. 34.92, mk. niem. 140, funt ang. 26.50, gulden gd. 99.80. Tendencja słabsza.

Poż. budowl. 22, Dolarówka 47.50, 3 proc. Inwest. I em. 62.50, II em. 61.50. 5 proc. Konwers. 46, Dolarowa 61, Stabilizacyjna 47.25, Dillon 56.75, Śląsk 50, Magistrat 49.50, 4 i pół proc. L. Z. Z. 45, Wileńskie 42.50, 4 proc. Konsolidac. 43.75, 5 proc. L. Z. W. 1933 r. 52.75, 5 proc. L. Z. Łodzi 1933 r. 47, 5 proc. L. Z. Piotrkowa 43.50.

Bank Polski 97, Ostrowiec 29.

Niech żyje śmierć! -- wola piękna Hiszpanka

Jak robotnicy i czerwone kobiety bronią Madrytu

Walka na noże -- gdy braknie kul...

(Korespondencja własna Expressu Porannego)

Pogranicze franc.-hiszpańskie, w lipcu

Osiemnaście godzin spędziłem na froncie. Byłem świadkiem walk, w których rozgrywały się losy Madrytu.

O 50 kilometrów od Madrytu toczył się zacięty i decydujący bój o **Aldo del Leon,** położone na wysokości 1.600 metrów. Jest to miejsce o wielkiej doniosłości strategicznej. Leży bowiem na pograniczu trzech prowincyj i jest jedynem przejściem dla wojsk idących z północy.

O szóstej godzinie rano **kolumna generała Mola** usiłowała brawurowym wypadem sforsować przejście. Napotkała na opór gwardji cywilnej i wojsk pod dowództwem gen. Riquelme.

Wśród surowego i groźnego krajobrazu górskiego, wśród skał rozprażonych słońcem — rozpoczęły się opętańcze walki bratobójcze. W ciągu czterech godzin rozlegała się kanonada karabinów maszynowych i armat.

Ciężka baterja, ustawiona w wąwozie góry Guadarrama, jest ośrodkiem ataku. Nad pozycjami rządowemi krążą trzy samoloty powstańcze. Pod bezchmurnem niebem zawisa gęsta mgła dymu od wystrzałów armatnich.

Jeden z samolotów zostaje zestrzelony. Opada na skały, wije się za nim płomienny pióropusz ognia.

Przez całe przedpołudnie sytuacja pozostaje nierozstrzygnięta. Wokół Aldo del Leon rozpętało się piekło ognia i huku. Jeśli Aldo del Leon wpadnie w ręce powstańców, los Madrytu jest przesądzony.

Pod wieczór atak wojsk gen. Mola załamuje się.

Na pomoc oddziałom rządowym przybywają dwie kolumny robotnicze. Jest wśród nich **kilkadziesiąt kobiet w czerwonych beretach.** Narówni z żołnierzami stają za załomami skał z bronią w ręku.

Pod osłoną **istnego deszczu szrapneli** wojska powstańcze zaczynają opuszczać swe pozycje.

Oddział, złożony z żołnierzy i robotników, wyrusza w pościg. Zmuszony obstrzałem do powrotu, oddział przyprowadził ze sobą czterech rannych oficerów-jeńców.

Kanonada ucicha. W księżycowej poświacie widać skały, usłane trupami i rannymi.

Aldo del Leon pozostało w rękach robotników i wojsk rządowych. Droga do Madrytu jest zagrodzona.

Jaki będzie los jeńców? Wkrótce ciekawość moja zostaje zaspokojona.

Oficerowie zostają rozstrzelani **kulami rewolwerów, przyłożonych do czoła.**

Przy egzekucji obecna jest młoda, piękna Hiszpanka w czerwonym berecie, o płonących oczach.

Przed egzekucją padają ostatnie okrzyki oficerów:

— **Viva el Rey!** (Niech żyje król!)

— **Viva Molla! Viva Franco!**

W odpowiedzi padą zawistny i namiętny okrzyk Hiszpanki:

— **Viva la muerte!** — Niech żyje śmierć!

Niech żyje śmierć?! Jaka zaciętość podyktowała te straszliwe słowa.

Za chwilę pada drugi okrzyk Hiszpanki:

— **Śmierć — za śmierć mego brata,** który padł z waszych zdradzieckich rąk!

Pada strzał.

•

Po powrocie na pogranicze zastałem dwie rodziny Francuzów — uciekinierów.

Zdają się opętani jakąś straszliwą gorączką.

Oto urywki ich opowiadań:

— Nie zapomnę nigdy tego straszliwego widoku: karabiny maszynowe, strzelby, pożary i stosy trupów na ulicach San Sebastiano. Gdy nie starczyło im kul, **walczyli na noże** — wszędzie, w domach, na ulicach...

— Placem Colona biegła Angielka. Oszalała po rozstrzelaniu jej 12-letniego syna, który nie umiał odpowiedzieć na pytanie, czy w hotelu są faszyści...

— Straszliwy los spotkał powstańców, którzy schronili się w hotelu „Marji - Krystyny". Tłum podpalił hotel z czterech stron. Oficerowie i żołnierze wykurzeni ogniem, wybiegali wśród płomieni na ulice i gdy tylko się pojawiali — strzelano do nich...

Oczy opowiadających uciekinierów płoną gorączką.

Litwini niszczą

szkoły polskie

Z rozkazu komendanta wojskowego miasta Kowna została wysiedlona w głąb Litwy do pow. Szakowskiego nauczycielka polska z Wyszytyńska — Teodora Kirkiełłówna, za przygotowywanie dzieci polskich do spowiedzi w języku polskim.

Kierownik szkoły polskiej w Bieruniach, Lipniewicz, skazany został na 3 mies. więzienia bez wyroku sądowego, a jedynie na mocy decyzji komendanta wojskowego z Olity za to, że prowadził rzekomo wśród ludności polskiej akcję za bojkotem wyborów do sejmu litewskiego.

O bezpodstawności tego oskarżenia świadczy fakt, że Lipniewicz brał osobiście udział w głosowaniu. Uwięzienie kierownika szkoły polskiej w Bieruniach podyktowane jest chęcią zniszczenia polskiej szkoły, do której uczęszcza 60 dzieci.

Pomnik Batorego w Budapeszcie

wzniesiony będzie w przyszłym roku

Na wiosnę 1937 r. stanie w Budapeszcie pomnik Stefana Batorego.

Projekt wybrany przez komitet budowy pomnika wykonany został przez rzeźbiarza Jana Pasztor'a i przedstawia króla z mieczem w ręku, siedzącego na tronie, podczas przyjmowania zwyciężonych książąt rosyjskich.

Pomnik stanie albo na stoku góry fortecznej naprzeciw pomnika Jana Hunyadi, lub też w lasku miejskim w pobliżu zamku Vajda-Hunyad.

Rozbudowa Polskiego Radja

Plany na bliższą i dalszą przyszłość

Rozmowa z dyr. Romanem Starzyńskim

Ostatnio odbyło się Walne Zgromadzenie S. A. Polskie Radio, które zamknęło pierwszy rok działalności Polskiego Radja pod nowym zarządem. W związku z tem naczelny dyrektor Polskiego Radja p. Roman Starzyński przedstawił dotychczasowe wyniki i zamierzenia na przyszłość.

— Bilans za ubiegły rok kształtuje się pomyślnie dzięki przyrostowi abonentów, który wymósł 31,7 proc., co wysunęło Polskę na jedno z pierwszych miejsc w międzynarodowej statystyce przyrostu abonentów radjowych. Wprawdzie przyrost obejmuje głównie wiejskich abonentów detektorowych, którzy płacą 1 zł. miesięcznie (w tej kategorji przyrost wynosi 110 proc.) — to jednak wpływy Polskiego Radja uległy zwiększeniu przekraczając 12 miljonów zł. rocznie. Pozwoliło to przeprowadzić w bilansie tegorocznym normalną amortyzację, powiększyć kapitały rezerwowe i wypłacić — jak w latach ubiegłych — dywidendę. Dzięki skomasowaniu długów krótkoterminowych i uzyskaniu długoterminowej pożyczki w B. G. K. udało się uzyskać kapitały obrotowe i przeznaczyć pewną część bieżących wpływów na inwestycje.

— Jeśli chodzi o sytuację radjofonji polskiej w porównaniu z zagranicą, to pod względem ilości abonentów Polska jest dotychczas słabo zradjofonizowana i stoi na 20-em miejscu, zaś pod względem technicznym w chwili obecnej przy 8-miu stacjach nadawczych zajmuje 6-te miejsce po Niemczech, Anglji, Francji, Włoszech i Z. S. S. R. Pod względem ogólnej mocy stacyj w kilowatach mamy 9-te miejsce, jednak jeszcze w roku bieżącym zajmiemy 8-te miejsce, gdyż moc naszych stacyj wzrośnie z 211,4 kw. do 259,4 kw. Ze względu na rozległość Polski znajdujemy się pod względem zużycia energji elektrycznej na km² dopiero na 14-em miejscu w Europie, zużywając obecnie 0,54 watta, po przeprowadzeniu zaś wzmocnienia stacyj we Lwowie i Wilnie zużywać będziemy 0,66 watta na km².

Pomimo dość wysokiego stanu technicznego radjofonji polskiej w stosunku do zagranicy — stosunki gospodarcze kraju, a zwłaszcza mały dochód społeczny powodować będzie na dłuższy czas poważną ilość abonentów detektorowych. Dlatego musimy dążyć do dalszego rozszerzenia zasięgu naszych stacyj, które w chwili obecnej pozwalają słuchać radja na detektor 20 *miljonom mieszkańców, czyli 60 proc* ludności.

— Aby objąć zasięgiem detektorowym jeszcze większą ilość ludności, powiększamy moc stacyj we Lwowie i Wilnie, co zwiększy zasięg detektorowy w promieniu do 100 klm. od tych miast. Pierwsza z tych stacyj będzie wzmocniona 1 września, druga 1 października. W najbliższej przyszłości przystąpimy również do powiększenia mocy stacyj w Krakowie i Łodzi.

Naczelny Dyrektor Polskiego Radja p. Roman Starzyński

— Niezależnie od tej akcji musimy dążyć do dostarczenia 80 tysiącom abonentów miejskich w Warszawie programu, który byłby nadawany równolegle z programem rolniczym, transmitowanym przez Raszyn. W tym celu uruchomimy z początkiem przyszłego roku dawną stację Mokotowską Polskiego Radja, która funkcjonować będzie pod nazwą Warszawa II.

— Jeśli chodzi o plany telewizyjne Polskiego Radja, to telewizja nie jest jeszcze w tym stadjum, aby nadawała się do eksploatacji. Nie możemy jednak i w tej dziedzinie pozostawać w tyle za wielkiemi mocarstwami. W porozumieniu z Państwowym Instytutem Telekomunikacyjnym przystąpiliśmy już do budowy eksperymentalnej stacji telewizyjnej, która mieścić się będzie na wieży gmachu „Prudential" przy Pl. Napoleona. Stacja ta będzie uruchomiona w 1937 r. i narazie będzie dostępna niewielkiej ilości radjosłuchaczy, których zapraszać będziemy na seanse wzorem francuskiej stacji telewizyjnej.

— Oczywiście wszystkie te inwestycje nie wyczerpują potrzeb Polskiego Radja i są zaledwie cząstką naszego planu rozbudowy radjofonji polskiej. Na wykonanie wszystkich niezbędnych inwestycyj potrzeba około 12 miljonów złotych. Obok rozbudowy stacyj istniejących i budowy nowych — konieczny jest wykup gruntów pod stacjami Polskiego Radja, które wzniesione zostały na cudzych terenach. Musimy również budować dla rozgłośni gmachy dostosowane do nowoczesnych potrzeb akustyki i radjotechniki. W pierwszej linji dotyczy to gmachu dla centrali Polskiego Radja w Warszawie. Zakup gruntu nastąpi jeszcze w tym roku, będziemy więc mogli na wiosnę przystąpić do budowy. W toku jest również budowa własnego gmachu dla rozgłośni w Katowicach, dzięki uzyskaniu na dogodnych warunkach placu miejskiego oraz promessy pożyczki K. K. O. pow. katowickiego.

O ile rozwój radjofonji polskiej postępować będzie nadal jak obecnie, to w najbliższych latach będziemy mogli przystąpić do budowy dalszych stacyj nadawczych, które niezbędne są na Polesiu, nad morzem, w środkowej Małopolsce, na Pokuciu w Nowogródczyźnie i na Wołyniu. Stacje te — wobec braku fal — będą mogły być jedynie stacjami przekaźnikowemi zsynchronizowanemi z innemi stacjami polskiemi.

Pożar stajni wyścigowej

Zginęło 16 koni

Wczoraj o godz. 2 min. 25 w nocy wynikł pożar w majątku Wikwin (pow. ciechanowski), należącym do znanego hodowcy koni i właściciela stajni wyścigowej, p. Wacława Daszewskiego. Wskutek silnego wiatru ogień szybko się rozszerzał. W płomieniach stanęły budynki gospodarcze, stajnia, w której znajdowało się kilkadziesiąt koni wyścigowych.

Mimo natychmiastowej pomocy straży ogniowej pastwą ognia padły: stajnia, stodoła oraz kilka budynków gospodarczych. W ogniu znalazło śmierć 16 rasowych koni wyścigowych. Straty narazie nieustalone.

Policja wszczęła dochodzenie w celu ustalenia przyczyny pożaru, istnieje bowiem podejrzenie, że zachodzi wypadek podpalenia.

Ilu mieszkańców

liczy Warszawa?

W dniu 1 czerwca b. r. ludność stolicy osiągnęła liczbę 1.229.585 mieszkańców.

W okresie rocznym zwiększenie jest zatem o niespełna 8.000 osób.

Ruch przyjezdnych do Warszawy nie jest zbyt wielki.

W ciągu miesiąca zarejestrowano 29.527 przyjazdów na pobyt czasowy, a cudzoziemców gościło w Warszawie zaledwie 3.277.

Czytajcie

„KINO"

K. NORDEN

KOBIETA PŁACI...

93)

— Nie mógłbym zasnąć teraz.... Na mózgu czuję okropny ucisk....

Pani Matylda również doznaje uczucie ucisku na mózg. Jest bezgranicznie zmęczona i dałaby wiele, bardzo wiele za to, żeby mogła pozostać sama, skupić myśli, wejrzeć w siebie i zastanowić się nad sytuacją. Dojrzewa w niej postanowienie, którego jednak w tej chwili wypowiedzieć jeszcze nie chce i nie może. Będzie na to dość czasu jutro, gdy Wacław odzyska nieco rozwagę duchową.

— Jeżeli nie możesz spać, to połóż się przynajmniej i ... spokojnie.

— Nie mogę leżeć...

— Więc co chcesz robić?

To logiczne zapytanie o mało nie przyprawia go o ponowny atak szału. Opanowuje się wszakże, bo podświadomie wstaje w nim jakiś lęk przed ewentualnemi konsekwencjami... Instynktownie wyczuwa, że Matylda Kościlanicka — to nie Marta... Że słodycz tej wytwornej damy — ma granice i że nie wolno mu przeciągać struny...

Poco ja odchodziłem od Marty? — myśli. — Poco odchodziłem?

Przypomina sobie, że to właśnie Marta od niego odeszła i ogarnia go własne rozrzewnienie nad samym sobą.

— Jakaś ty lodowata! — mówi z wymówką do Kościlanickiej.

Wczoraj jeszcze te słowa i ten ton pełen skargi roztkliwiłyby ją i wzruszyłby... Teraz już coś przełamało się w niej. Wacław zaczyna jej poprostu działać na nerwy. — Gdybyś sobie poszedł — choć na jakiś czas....

— A nie sądzisz, że mały spacer zrobiłby ci dobrze? Przejdź się zatem za miasto... Do Strugi, czy do Wilanowa....

— A wiesz, że to dobry pomysł.... Potrzeba mi powietrza, pędu, oszołomienia... Pojedziesz także?

— Nie. Ja zostanę w domu. Jedź sam.

Wacławowi błyska myśl, że kelnerka pobliskiej cukierenki ma dzisiaj wolny dzień. A mieszka stąd niedaleko. Może jednak i ona była w kinie?!

— Pojadę zatem. Tylko słuchaj Tilli...

— Słucham cię...

— Czy masz pare drobnych złotych na taksówkę.... Taka przejażdżka jest dość kosztowna...

— Proszę cię bardzo, — podała mu banknot pięćdziesięciozłotowy.

— Jestem ci już tyle winien — westchnął, biorąc pieniądze. — Myślałem, że z tego przeklętego filmu będę mógł spłacić....

— O to nie troszcz się!...

— To wszystko jest straszne!... Jak ty myślisz? Czy kino będzie dalej wyświetlało „Na bezdrożach miłości"?

— Nie wiem....

— W każdym razie prowincja weźmie film. Tam nie dosięgnie warszawska intryga. Tylko prasa.... Boże!... Co napisze prasa?!

Słuchała mając dolną wargę przyciętą zębami... Cóż mogła mu powiedzieć? Czy to, że przekonała się o zupełnym braku zdolności i warunków filmowych u niego, że film „Na bezdrożach miłości" jest artystycznie ohydą, która ani w Warszawie, ani nigdzie nie może mieć powodzenia? Że jego zachowanie jest pozbawione godności: głupie, grubiańskie, kabotyńskie... Tego wszystkiego oczywiście nie mogła mu wypowiedzieć i przez poczucie delikatności i przez obawę wywołania nowej sceny. A ona dotychczas — w swojem życiu spokojnem, unormowanem, zrównoważonem scen takich i awantur nie miewała i czuła do nich wstręt zdecydowany. Była na to i zanadto zmęczona i zbyt kulturalna. Późno rozbudzona, zahamowana przed wielu laty potrzeba pieszczot fizycznych i sentymentów miłosnych ustępowała przed przeogromną chęcią spokoju. Nie winiła go, nie potępiała, ale miała już tego wszystkiego dosyć...

— Za stara jestem... Za stara... To była wielka pomyłka z mej strony... Powinnam była mieć rozum za niego i za siebie... I za ten film nieszczęsny ponekąd ponoszę odpowiedzialność.

W tem poczuciu odpowiedzialności położyła mu pojednawczo rękę na ramieniu.

— No, idź już... Jedź... Taka przejażdżka za miasto zrobi ci doskonale...

— Być może... Uspokoję trochę nerwy...

— Napewno.

— I potem będziemy mogli spokojnie omówić, co ma być dalej!...

— Tak... Będziemy mogli to omówić...

Pomimo pozornej jednomyślności — mijali się co do treści tych przyszłych planowanych rozmów. Jemu chodziło o dalszy ciąg marzonej karjery filmowej, a jej o przyzwoitą, przyjazną likwidację tego stosunku, w który życie wplątało ją tak niespodziewanie.

Okna były otwarte i z zewnątrz płynęły dźwięki piosenki z płyty gramofonowej: „Bo najmocniejsza jest miłość ostatnia"...

— Najmocniejsza jest miłość ostatnia.... Przesada... Jak wogóle wszystkie mądrości życiowe wypowiadane w refrenach piosenek... I czy wogóle była miłość?... I kiedy ja właściwie miałam pierwszą miłość? Zdaje się, że nigdy... Jestem istotą z duszą okaleczałą i dlatego niewolno mi było rzucać się w tę przygodę... Wacław jest młody, przystojny, silny, a ja jestem stara... I ostatecznie nie jest taki znów zły... Wiem, że bywają gorsi od niego... A przecież i to nie wystarcza mi... Chcę spokoju... Należy to skończyć?.. Ale jak?... Teraz jest moment bardzo trudny, bo on nie ma ani zajęcia, ani pieniędzy... Wszystkie nadzieje jego zburzone... I z żoną rozstał się... Może nie przeze mnie, ale fakt, że rozstał się... Co zrobić?!... Jak postąpić?!... Nie mogę tak dłużej... Rozstroiłabym sobie nerwy doszczętnie... Przestałabym pracować naukowo...

O zmarnowanych pieniądzach nie myślała. To było najmniejsze. I tak miała z czego żyć — beztrosko i wygodnie.

Rozmyślania Kościlanickiej — po wyjściu Wacława — przerwał dzwonek telefonu. Podeszła do telefonu.

— Hallo!..

— Tu mówi Worhagen. Czy to pani Matylda?

— Tak, to ja.

— Czy... czy... jest u pani może... pan Radwicz?...

— Nie, niema go. Wyjechał za miasto, żeby trochę uspokoić nerwy...

— Wyobrażam sobie, że musi być szalenie zdenerwowany....

— Tak. Ogromnie.

— I ja także jestem zdenerwowany bardzo — ze względu na panią... Mam wyrzuty sumienia... To przecież ja namówiłem panią, żeby pani zaangażowała w tym filmie swoje pieniądze...

— Niech pan będzie spokojny, panie mecenasie... Nie mam do pana żadnych pretensyj... Nie jestem dzieckiem i działałam z całą świadomością... Proszę nie zapominać, że grywam i w karty i w ruletę... Tym razem przegrałam trochę więcej...

Spokojny ton Kościanickiej utwierdził piękrego, a sprytnego adwokata w przekonaniu, że jego klientka zachowała jednak większą część swego majątku.

Nie dała się widocznie wypompować Radwiczowi... — kombinował —. Mądra baba... No a przytem ma niezłą emeryturę... Można z nią będzie jeszcze zrobić niejeden interes.

Mówił więc dalej przez telefon:

— Czyż mogłem przypuszczać... Czy ktokolwiek mógł przypuszczać, że film wypadnie tak fatalnie i że w dodatku wybuchnie na premjerze niebywały wprost, jak na temperament naszej publiczności, skandal... Tyle się u nas produkuje różnej tandety i lichoty artystycznej i jakoś to publiczność wszystko trawi...

— Widocznie ten produkt był już zanadto niestrawny...

— Ostatecznie można jeszcze odbić wyłożone pieniądze...

— W jaki sposób?

— Nakręcając inny film. Oczywiście — z dobrym reżyserem, już bez Grynga i bez tej Loli Murri... Nie ma pani pojęcia, co ona wyprawia... Rozbiła Gryngowi wazon porcelanowy o głowę, a reżyserowi podrapała całą twarz drutami, na które nawołete były przysłane jej róże!.... Wrzeszczała i rzucała się — jak furjatka!...

Pokrewne dusze! — zestawiła w myśli Kościlanicka — zachowanie się Loli Murri z atakiem histerycznym Wacława.

— Gdyby tak zaangażować utalentowaną, popularną aktorkę... — mówi Worhagen — to...

— Nie zastanawiajmy się nad tem panie mecenasie — przerywa mu Kościlanicka. — Nie mam zamiaru lokować już więcej pieniędzy w filmach... Przekonałam się, że nic na tem nie zmam się.

— Ach! tak... No to co innego. Zniechęciła się pani... Chociaż średnio dobry film — to doskonały interes... To pieniądz, który leży na ulicy i tylko należy schylić się, aby go podnieść...

— Ja jednak nie zamierzam... Co porabia żona, panie mecenasie?

— Jest jeszcze w Krynicy... W tych dniach powraca do Warszawy...

— Proszę pozdrowić ją ode mnie...

— Dziękuję... Czy pani nie ma do mnie obecnie żadnego interesu?

— Chwilowo nie. Dziękuję panu.

— Moje uszanowanie, pani Matyldo...

— Dowidzenia.

Zaledwie odłożyła słuchawkę, kiedy telefon zadzwonił znowu. Tym razem telefonował Gryng. Ton głosu prezesa „Extrafilmu" zdradzał silne podrażnienie.

(D. c. n.).

Średniowieczne przeżytki w nowoczesnem państwie

Ordynacje i majoraty w Polsce

W toczącej się obecnie dyskusji publicznej na temat możliwości zapokojenia głodu ziemi ludności wieśniaczej, ożywienia akcji parcelacyjnej — trzeba uwzględnić również i sprawę t. zw. **ordynacyj rodzinnych i majoratów.**

Już podczas ostatniej sesji budżetowej Sejmu wniósł wicemarszałek B. Miedziński wniosek o zniesienie ordynacyj i majoratów — i niewątpliwie jedną z pierwszych czynności izb ustawodawczych w najbliższej kadencji będzie opracowanie odpowiedniej uchwały.

Chodzi bowiem o obszary nie mniejsze niż 600.000 hektarów — a zatem o szmat ziemi, który udostępnić możnaby bardzo poważnemu odłamowi bezrolnej lub na karłowatych gospodarstwach gnieżdżącej się ludności wiejskiej.

Godzi się zatem poświęcić nieco uwagi tej sprawie i kwestję ordynacyj i majoratów naświetlić zarówno z punktu widzenia ich powstania jak i stanu obecnego.

JAK POWSTAŁY U NAS ORDYNACJE?

W r. 1470 powstała w Polsce pierwsza ordynacja, t. j. majątek, na podstawie osobnego prawa niepodzielny, niepozbywalny, a dziedziczny tylko w jednym rodzie.

Król Kazimierz Jagiellończyk zatwierdził, że dobra kasztelana lwowskiego Spytki mieć mają takie urządzenie („ordinatio"), iż nie wolno ich dzielić, a w całości mają przechodzić na najstarszego potomka rodu.

W wieku 16-tym za tym przykładem powstał szereg dalszych ordynacyj: Lubrańskich, Karśnickich, Ketlińskich, Strzegockich, Brochockich i innych.

W r. 1586 król Stefan Batory zatwierdził trzy wielkie ordynacje Radziwiłłów, a mianowicie nieświeską, kiecką i ołycką.

W trzy lata potem, w r. 1589, Sejm zatwierdził największą z polskich ordynacyj: Zamojskich.

Z biegiem czasu powstawały inne, do dziś istniejące: pińczowska Wyszkowskich (1591), rydzyńska Sułkowskich (1783) i t. d.

Już w okresie niewoli powstały w zaborze rosyjskim majoraty (lub dobra donacyjne). Dwukrotnie tworzył je carat: po zduszeniu powstania listopadowego i styczniowego. Majątek, konfiskowany u ziemian — uczestników walk o niepodległość, przechodził na zasłużonych dla caratu jenerałów lub dostojników z szlachty rządowej, jako dobra donacyjne lub majoraty, których nie wolno było zbywać, ani dzielić, ani nawet oddawać w dzierżawę.

MAMY OBECNIE W POLSCE 56 ORDYNACYJ

Zajmują one przestrzeń około 600 tys. hektarów.

Największą jest ordynacja zamojska w Lubelszczyźnie. Trzy czwarte tej ordynacji pokrywają lasy.

Na wschodnich kresach leżą wielkie ordynacje Radziwiłłów, nieświeska i dawidgródzka — każda o około 75 tys. ha. przestrzeni.

W Małopolsce najrozleglejsza jest ordynacja łańcucka hr. Potockich, na Śląsku pszczyńska ks. Pless.

Najwięcej stosunkowo ordynacyj posiada Wielkopolska. W województwie poznańskiem jest ich 16. Są jednak mniejsze niż w innych dzielnicach. Największa — ordynacja przygodzicka Ferdynandy Radziwiłła — w powiecie odolanowskim i ostrowskim ma przeszło 15000 ha.

JAKA MUSI BYĆ USTAWA ZNOSZĄCA ORDYNACJE

Rozwiązanie kwestji ordynacyj wymaga bardzo szczegółowych studjów i bardzo ostrożnych działań.

Chodzi bowiem o szereg względów, które muszą być wzięte w rachubę.

A więc przedewszystkiem: obszary leśne, które stanowią prawie 80% dzisiejszych ordynacyj. Lasów mamy w Polsce mało i lasy muszą być chronione. Trzeba więc gospodarstwa leśne dzisiejszych ordynacyj przejmować na własność państwa, albo tworzyć zespołowe gospodarstwa prywatne.

Są dalej w ordynacjach wielkie zakłady przemysłowe - wytwórcze: młyny, tartaki, gorzelnie i t. d. Trzeba będzie je zachować i zabezpieczyć ich ruch.

Znajdują się też w ordynacjach różne fundacje i placówki kulturalne: biblioteki, zbiory, stare zabytki, pałace historyczne, które muszą być ochronione dla kultury i nauki.

Ale pozatem znajduje się wielka ilość ornej ziemi, która stanowić może doskonały objekt dla zaspokojenia głodu ziemi naszej ludności włościańskiej — i z chwilą, gdy przeżytek przywilejów kilku dziesięciu rodów szlacheckich ustać, ziemie te stanowić mogą teren parcelacyjny.

Na chwilę przed wyjazdem. (Do artykułu poniżej).

Na leśną przygodę w samotnym kajaku...

Ilużby się to mieszczuchom przydało?

Zielona, olbrzymia toń Krechowieckiego jeziora posłusznie wlewa się w symetryczny czworobok basenu, u stóp zielonego półwyspu na którego wynosiym tarasie bieleją mury wspaniałego gmachu augustowskiego Oficerskiego Yacht Klubu.

Na ciemno-szmaragdowej wodzie basenu kołysza się leżne „Ważki" i „Muszki", „Szkwały" i „Trampy" — szereg płaskich, smukłych kajaczków.

Niewiele ich tu zresztą jest. Większość śmiga wodami jeziora, łopoce na wietrze białemi żaglami.

Cicho jest w gmachu Yacht Klubu, pusto na tarasie i nawet w parku...

Ale co to za para samotnych „spóźnialskich" majstruje na przystani nad stosem bagażu o tej strasznie późnej godzinie (dochodzi 10-a). Wszystko co żyje oddawna już przecież na wodzie!

— A bo ci państwo dopiero co przyjechali pociągiem z Warszawy — powiada kierownik przystani. — I zaraz mają wyjeżdżać na dwa tygodnie na wody i puszcze.

„Samotnicy" trudzą się właśnie nad zmontowaniem składanego kajaka, który przywieźli pociągiem. Już są prawie gotowi do drogi. Mężczyzna, ogorzały na bronz, tylko w kostjumie kąpielowym pakuje bagaż do łódeczki nad którą powiewa proporczyk „wygi". Ooo! musi to być żeglarz nielada, skoro się „wygi" dostużył.

Jego towarzyszka w sportowej koszulce i spodniach zawiązuje właśnie jasne włosy błękitną wstążeczką, by nie opadały na oczy w czasie jazdy. Wokoło biega z wesołem szczekaniem biały piesek, oszalały poprostu z radości. Tarza się po deskach przystani, okraża w szalonych susach sosny, orze nosem czarną ziemię. Widać gorączkę przedwyjazdową...

Podchodzimy bliżej.

Z ogorzałej, szczupłej twarzy, spod płowej czupryny wyglądają oczy znajome, widziane niedawno w Warszawie. To p. płk. Jerzy Lewakowski, zastępca szefa Wojskowego Instytutu Geograficznego.

— Dokąd pan pułkownik wyrusza? Tak wprost z pociągu na wodę? I to podobno na całe dwa tygodnie?

— A tak, ruszamy właśnie z żoną na dwutygodniową „rozdoodę" — śmieje się pułkownik.

— Na jaki szlak?

— Zaraz, zaraz... tylko bagaż załaduje. O, tu po bokach — torby, w dziobie — wory, tu dete materace, tam ciepła bielizna (bo wieczory mogą być chłodne) i namiot. W porządku, gotowe!

— Wiec?

— Ruszymy Białem, Studzienicznem, kanałem Augustowskim na Serwy. Stąd zawiezie się kajak furą na Wigry i już wałesać się tam będziemy przez szereg dni.

— Oby jaknajdłużej — uśmiecha się pani pułkownikowa. — Straszmie to lubimy. Po drodze odwiedzimy obóz żeglarski harcerzy lwowskich. Poprzez Wigry dostaniemy się na Czarną Hańczę...

— A jak jest z aprowizacją?

— Mamy zapas na 6 dni. Potem zaopatrywać się będziemy po wsiach. No spuszczajmy kajak!

Oboje unoszą łódkę w górę. Smukłe, opalone ręce pani pułkownikowej nie mdleją z wysiłku dźwigając dziób kajaka. Widać nawykły...

Gotowe!.. „Puk" — tak się nazywa łódeczka — kołysze się już na wodzie.

— Miś, wsiadaj!

Miś, merdając gwałtownie ogonem wskakuje, sadowi się na pokładzie i natychmiast zanurza łapę w fale, jakby chciał spróbować czy woda dziś zimna.

— Próbuję łowić ryby! On tak się zabawia przez cały czas podróży.

— To prawdziwy psi sportowiec!

— O, jeszcze jaki! Przecież on był z nami już na szczycie Świnicy, wogóle to kuzyn suczki tej z „Miss Ba", „myszkacz" z rasy — mówi p. Lewakowska, gładząc białe, zwichrzone kudły nieprzytomnego ze szczęścia Misia.

Parę pluśnięć wiosłami i — odpływają. Na całe długie dwa tygodnie. Po spokój, po radość obcowania z przyrodą, po zdrowie...

Iluż to ludziom przydałoby się ich naśladować! Zrzucić mundury i garnitury, cisnąć w kąt szminki i jedwabie. W kostjumie kąpielowym, w wiatrówce, z plecakiem, na kajaku ruszyć co roku na parę tygodni w świat...

jb.

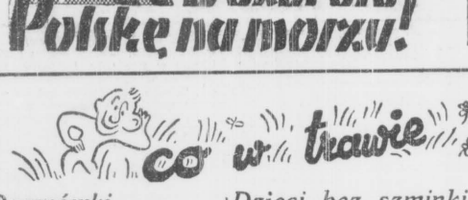

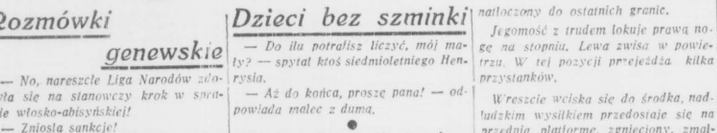

Rozmówki genewskie

— No, nareszcie Liga Narodów zdobyła się na stanowczy krok w sprawie włosko-abisyńskiej!

— Zniosła sankcje!

●

Rycerskość mieszczańska

Pan Brzusiak jedzie natłoczonym tramwajem. Wszystkie panie stoją. Wszyscy panowie siedzą.

Jakaś starsza dama zwraca się do pana Brzusiaka:

— Czy nie zechciałby pan łaskawie podnieść się?

Pan Brzusiak uśmiecha się:

— Ten trick, proszę pani, ja już znam! Jak ja wstanę, to pani usiądzie na mojem miejscu!

Dzieci bez szminki

— Do ilu potrafisz liczyć, mój mały? — spytał ktoś siedmioletniego Henrysia.

— Aż do końca, proszę pana! — odpowiada malec z dumą.

●

Krysia spędza wakacje na wsi.

Któregoś dnia odsuwa, krzywiąc się, szklankę ciepłego jeszcze mleka, świeżo przyniesionego z obory.

— Ja nie lubię takiego mleka wydojonego z krowy!...

— A jakie lubisz, Krysieńko?

— Takie co się kupuje!...

●

Początek najtrudniejszy

Na przystanku na Krakowskiem Przedmieściu stoi jakiś tęgi jegomość z walizką w ręku. Nadjeżdża tramwaj, natłoczony do ostatnich granic.

Jegomość z trudem lokuje prawą nogę na stopniu. Lewa zwisa w powietrzu. W tej pozycji przejeżdża kilka przystanków.

Wreszcie wciska się do środka, nadludzkim wysiłkiem przedostaje się na przednią platformę, zgnieciony, zmaltretowany...

Wysiada przy Dworcu Głównym. Roztrącając przechodniów wpada do hali dworcowej i staje w okienku przed kasą.

Po długiem oczekiwaniu dociera do okienka i kupuje bilet. W pośpiechu zawędza się na niewłaściwy peron, w końcu jednak odnajduje swój pociąg, wpada do wagonu i bezwładnie opada na ławkę.

— Uff! — oddycha z ulgą. — Najgorsza część podróży już mam za sobą!

— A dokąd pan jedzie?

— Do Brazylji!

Konkurs olimpijski Polskiego Radja

XI Olimpiada w Berlinie, w której biorą udział przedstawiciele bezmała wszystkich narodów, stanowi jeden z najbardziej aktualnych tematów, absorbujących uwagę całego świata.

Polskie Radjo, które nadaje w swych programach wielką ilość transmisyj z Olimpiady oraz szereg felietonów i wywiadów w związku z Igrzyskami, zorganizowało pozatem wespół z Polskim Komitetem Olimpijskim — Konkurs Olimpijski.

Na wstępie zaznaczyć należy, że za audycje olimpijską w konkursie uważane będą wszystkie audycje sportowe (transmisje, felietony pogadanki, wiadomości olimpijskie, recytacje słuchowiska i t. p.) nadane przez Polskie Radjo w programie ogólnopolskim od 20 lipca do dn. 23 sierpnia.

Sedziami w konkursie będą sami radjosłuchacze którzy nadeślą odpowiedzi pod adresem: Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, Wiejska 11, zawierająca tabelkę trzech według ich zdania najlepszych audycyj Olimpijskich Polskiego Radja. Należy zaznaczyć, że do odpowiedzi winien być dołączony znaczek za 50 gr. na rzecz Polskiego Funduszu Olimpijskiego. Ma to na celu zebranie możliwie największej sumy na pokrycie kosztów związanych z Igrzyskami XI Olimpiady.

Za audycję, postawioną na pierwszym miejscu liczyć się będzie trzy punkty, na drugiem — dwa punkty i na trzeciem — jeden punkt. Po podliczeniu wszystkich odpowiedzi Komitet Olimpijski ustali, która audycja ze wszystkich nadanych najbardziej radjosłuchaczom się podobała, którą zaś z tych audycyj znajduje się na drugiem, a która na trzeciem miejscu.

Szczęśliwy radjosłuchacz, którego odpowiedź będzie odpowiadała tabelce ustalonej po obliczeniu wszystkich głosów przez Komitet, otrzyma pierwszą nagrodę, którą będzie

wyjazd do Jugosławji.

Gdyby odpowiedzi identycznych było więcej niż jedna, decydować będzie dowcipna, lub też specjalnie pomysłowa forma odpowiedzi. — Nadsyłane mogą być również odpowiedzi rysunkowe. Termin nadsyłania listów — do dnia 30 sierpnia. Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w dn. 9 września przez mikrofon.

Poza pierwszą nagrodą, wyjazdem do Jugosławji, Polskie Radjo za trafne odpowiedzi przeznacza szereg nagród w postaci wydawnictwa Polskiego Radja, jak albumy 10-lecia, Myśl Wybrane, „A B C radjosłuchacza" t. p.

Wojna w 1938 r.

Powieść utopijna Fowler-Wrighta

II *)

W ciągu tych dwu dni wypadki potoczyły się błyskawicznie.

Dzięki zezeznaniom jednego z członków organizacji niemieckiej, którego zaaresztowano w Pradze, czeski minister spraw wewnętrznych zdołał się dowiedzieć o przygotowującym się spisku. Niestety, mimo usilnych starań, nie udało mu się zebrać bliższych danych, dotyczących zakonspirowanej organizacji.

Wreszcie w piątek, czwartego lutego, tj. w dniu, w którym upływał ostateczny termin, wyznaczony przez notę niemiecką, władzom czeskim dostał się w ręce straszliwy dokument: była to ostatnia karta jakiegoś fascykułu, zawierająca intymne instrukcje, przywiezione do Czechosłowacji przez jednego z agentów Trzeciej Rzeszy. Brakujących kart nie udało się odnaleźć. Pozostały fragment odcyfrowanego tekstu brzmiał, jak następuje:

„...Przygotowania winny być doprowadzone do tego stanu, by po wyjeździe przedstawiciela Niemiec można przystąpić do niszczenia schronów przeciwlotniczych. Akcję należy rozpocząć po zachodzie słońca, w momencie, gdy rozgłośnia radjowa w Norymberdze rozpocznie nadawać „Helenę - Egipcjankę" Straussa".

Czeski minister spraw wewnętrznych wpadł z dokumentem do gabinetu premjera.

Była godzina 6.30 wieczorem.

Minister pełnomocny Niemiec oczekiwał w salonie na odpowiedź rządu Czechosłowacji. Właśnie otrzymał ostatnie instrukcje z Berlina: jeśli warunki ultimatum niemieckiego zostaną odrzucone, ma natychmiast opuścić Pragę.

W tej chwili weszli do salonu premjer, minister spraw wewnętrznych i minister wojny.

— Czyżby gabinet czeski był już poinformowany o świeżo otrzymanych instrukcjach? — rozmyślał przedstawiciel Niemiec.

Nie padło jeszcze ani jedno słowo, gdy nagle czeski minister spraw wewnętrznych przedłożył straszliwy dokument posłowi niemieckiemu.

— Nie rozumiem, o co właściwie chodzi — odparł sucho reprezentant Trzeciej Rzeszy.

— Przecież ten papier został wręczony p. Müllerowi, szefowi narodowo - socjalistycznej organizacji w Pradze — oświadczyli zgodnie, nie bez przekąsu, ministrowie czescy.

— Nie mamy tu żadnego akredytowanego agenta o takiem nazwisku — odpowiedział poseł. — Zresztą sprawa nie na tem polega. Przybyłem, aby otrzymać od panów odpowiedź na notę wręczoną przed tygodniem w imieniu mego rządu. Co panowie postanowili?

— Nie możemy wydalać ludzi, przeciwko którym nie dostarczył pan żadnych konkretnych dowodów winy.

— W takim wypadku mam rozkaz natychmiastowego opuszczenia Pragi.

W dziesięć minut po tej rozmowie radjodepesza zawiadomiła rząd Rzeszy o odrzuceniu ultimatum. W pięć minut później minister pełnomocny Niemiec swoim prywatnym samolotem odleciał z Pragi.

Tak rozpoczęła się wojna w 1938 roku.

●

Po wyjeździe posła niemieckiego członkowie gabinetu czeskiego nie chcieli uwierzyć, aby Rzesza z tak lekkiem sercem mogła wziąć na siebie odpowiedzialność za wszczęcie kroków wojennych. Jeden tylko minister obrony powietrznej oceniał trzeźwo sytuację. Zajął się więc natychmiast obroną Pragi, nie żywiąc zbyt wielkiej wiary w skuteczność podjętych zarządzeń. Przedewszystkiem wydał rozkaz mobilizacyjny do całej floty powietrznej, która momentalnie opuściła hangary.

O godz. 9-ej otrzymał depeszę od marszałka obrony powietrznej, Dubeka, że 300 aparatów nieprzyjacielskich, gotowych do ataku, przekroczyło granicę.

Tak rozpoczęła się pierwsza batalja lotnicza, w której wzięło udział kilkaset maszyn wojennych.

Pierwsze starcie przyniosło zwycięstwo flotyli czeskiej. Jednak rezerwy niemieckie były dziesięciokrotnie mocniejsze.

Czeskie siły powietrzne zostały literalnie zmiecione.

Niebawem nad Złotą Pragą pojawiły się niemieckie samoloty bombardowe, rozpoczynając dzieło zniszczenia.

Wszystkie schrony przeciwlotnicze zostały wysadzone w powietrze.

Niemcy bombardowali dzielnice miasta metodycznie.

Dzięki bliskości granicy aparaty niemieckie mogły w krótkim przeciągu czasu kilkakrotnie powracając do swoich baz po nową porcję amunicji.

O północy Złota Praga ze swemi zamkami, pałacami, świątyniami i wspaniałemi mostami przedstawiała jeden straszny obraz ruiny.

Po Złotej Pradze zostało tylko wspomnienie...

●

Nazajutrz cała prasa światowa, donosząc o zbombardowaniu Pragi, opublikowała również deklarację oficjalną Trzeciej Rzeszy:

„Rząd niemiecki wyraża żal, że był zmuszony przerwać stosunki dyplomatyczne z republiką czeskosłowacką.

„Podjęte zarządzenia mają na celu wyłącznie utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa Europy, jak również obronę honoru i bezpieczeństwa państwa niemieckiego.

„Rząd niemiecki zapewnia o swoim głębokim szacunku dla wolności i nietykalności terytorjalnej wobec wszystkich państw neutralnych i zaprzyjaźnionych".

O godz. 11 i pół ogłoszono depeszę następującą:

„Czechosłowacja przestała istnieć. Terytorja Czech, Morawji i Słowacji zostały wcielone do państwa Niemieckiego. Dziś rano cała armja czeskosłowacka poddała się naszym siłom lądowym nie stawiając żadnych warunków. Poza kilkoma, nic nie znaczącemi (w powiatach wschodnich) zamieszkami, w kraju panuje kompletny spokój..."

Roman Zrębowicz.

*) Dziś drukujemy dalszy ciąg utopijnej powieści Fowler-Wrighta.

Ze sportu

Ogólny program Olimpjady

Program zawodów, imprez i kongresów podczas Olimpjady w Berlinie przedstawia się następująco:

29 lipca — otwarcie wystawy „Sport Hellenów", posiedzenie Międzynar. Kom. Olimpijskiego, przybycie drużyny polskiej do Berlina (powitania).

30 lipca — meta rajdu samochodowego i samolotowego, zwiedzenie urządzeń sportowych i przyjęcie dla prasy, dalszy ciąg posiedzenia Międzynar. Kom. Olimp., o godz. 12.30 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez drużynę polską.

31 lipca — kongres prasy sportowej, lekarzy sportowych, szermierczy i zapaśniczy, pokaz samolotowy, otwarcie wystawy olimpijskiej, przyjęcie dla kierowników ekspedycyj, święto prasy.

1 sierpnia — nabożeństwo w Katedrze, złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza przez delegacje, święto młodzieży, otwarcie igrzysk, święto olimpijskie.

2 sierpnia — zebranie uczestników zlotu samolotowego, lekka atletyka, zapasy, pięciobój nowoczesny, szermierka, hokej dźwigania ciężarów.

3 sierpnia — zebranie uczestników zjazdu automobilowego, lekka atletyka, zapasy, pięciobój, szermierka, hokej, dźwiganie ciężarów, piłka nożna, polo.

4 sierpnia — pokazy szybowcowe, przyjęcie dawnych mistrzów olimpijskich, lekka atletyka, zapasy, pięciobój, szermierka, hokej, piłka nożna, polo, żeglarstwo.

5 sierpnia — kongres kolarski, lekka atletyka, pięciobój, szermierka, hokej, dźwiganie ciężarów, piłka nożna, polo, żeglarstwo.

6 sierpnia — kongres federacji kobiecej, przyjęcie rządu Rzeszy w Operze, lekka atletyka, zapasy, pięciobój, szermierka, hokej, piłka nożna, polo, żeglarstwo, strzelanie, szczypiorniak, kolarstwo.

7 sierpnia — kongres bokserski, lekka atletyka, zapasy, szermierka, piłka nożna, polo, żeglarstwo, strzelanie, szczypiorniak, kolarstwo.

8 sierpnia — kongres gimnastyczny, lekka atletyka, zapasy, szermierka, hokej, piłka nożna, polo, żeglarstwo, strzelanie, szczypiorniak, kajaki, pływanie, kaszykówka, pokaz gimnastyki szwedzkiej.

9 sierpnia — lekka atletyka, szermierka, zapasy, hokej, żeglarstwo, pływanie, koszykówka, pokaz gimnastyki niemieckiej.

10 sierpnia — kongres lekkoatletyczny, szermierka, hokej, piłka nożna, żeglarstwo, szczypiorniak, kolarstwo, pływanie, boks, koszykówka, gimnastyka.

11 sierpnia — kongres lekkoatletyczny, szermierka, hokej, piłka nożna, żeglarstwo, pływanie, koszykówka, boks, gimnastyka, wioślarstwo.

12 sierpnia — kongres koszykówki, pokaz baseballu i koncert muzyki wojskowej, szermierka, hokej, żeglarstwo, szczypiorniak, pływanie, kaszykówka, boks, gimnastyka, wioślarstwo, jeździectwo.

13 sierpnia — kongres piłkarski, szermierka, hokej, piłka nożna, żeglarstwo, pływanie, koszykówka, boks, wioślarstwo, jeździectwo.

14 sierpnia — szermierka, hokej, żeglarstwo, szczypiorniak, pływanie, koszykówka, boks, wioślarstwo, jeździectwo.

15 sierpnia — szermierka, piłka nożna, pływanie, boks, jeździectwo.

16 sierpnia — kongres pływacki, jeździectwo, zamknięcie igrzysk, zamknięcie wystawy sztuki, rozdanie nagród.

Amerykańscy pływacy przyjeżdżają do Polski

Polski Zw. Pływacki otrzymał od Związku amerykańskiego zawiadomienie, że amerykańska drużyna pływacka przybędzie do Warszawy na zawody 29 — 30 sierpnia (w ramach meczu Polska — Austrja) w składzie następującym: do stylu dowolnego — Fick, Medica, Flanagan, Wolf, Lindgreen, do stylu klasycznego — Higgins, Kasley, do stylu grzbietowego — van der Weghe, Drisdala, do skoków — Wayne, Root. Jako kierownicy przyjadą Lenheim i Kennedy.

Pływacy amerykańscy startować będą następnie jeszcze 5 razy w Polsce, a mianowicie w Andrychowie, Krakowie, Katowicach, Bielsku (lub Łodzi), Lwowie (lub Ciechocinku), poczem pojadą na polskim transatlantyku M/S Batory do Ameryki.

Kronika sportowa

WITTMAN odniósł w Berlinie na turnieju tenisowym Makabi sukcesy, bijąc Rumuna Hamburgera 6:1, 6:4, a w grze podwójnej wraz z Altschülerem dochodząc do finałów.

REWOLUCJA A SPORT! Ostatnie wypadki w Hiszpanji odbiły się i na sporcie. Organizowane przez Garbarnię turnee hiszpańskiej drużyny piłkarskiej, „Selecció di Barcelona", zostało odwołane.

RAPID I FAC, czołowe drużyny wiedeńskie, grać będą w Polsce 1 i 2 sierpnia.

MECZ PIŁKARSKI pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Kalisza zakończył się remisowo 1:1.

CIECHOCINEK PRZEKONAŁ SIĘ DO PŁYWACTWA! W nadchodzącą niedzielę poznańska Unja organizuje w „słonej wodzie" ogólnopolskie zawody pływackie i waterpolowe.

KERULET III Z BUDAPESZTU zremisował w Grudziądzu z GKS. Wynik 0:0 jest dużym sukcesem dla GKS-u, gdyż Kerulet pokonał w wysokim stosunku ligowe zespoły Pogoni i Warty.

AUSTRJA pokonała Rumunję w meczu bokserskim 11:5.

Wejście na Stadjon Olimpijski

Stadjon Olimpijski jest już niemal zupełnie gotów na przyjęcie zawodników, oraz niezliczonej rzeszy widzów.

Robotnicy kończą ostatnie roboty przy jednej z bram wejściowych.

Polskie olimpijki

Wczoraj w CIWF-ie na Bielanach odbyła się próbna defilada naszych olimpijczyków przed wyjazdem do Berlina.

Oto grupa pań. Stoją od lewej pp. Gołaszewska, Jadwiga Weissówna, Kwaśniewska i Walasiewiczówna.

niedyskrecje

Zdetronizowany król podziemi

Lat temu 13-e, w dzielnicy włoskiej w Chicago znany był młody sutener, na którego pracowało kilka kobiet.

Włócząc się po mieście najchętniej przebywał w Luna Parku, gdzie całemi godzinami strzelał na strzelnicy do ruchomych figur, zadziwiając wszystkich fenomenalną wprost celnością.

Tam ujrzał go pewnego wieczora „król chicagowskich podziemi", głośny podówczas gangster i butleger Irlandczyk Mc Gregor.

Tego samego jeszcze dnia Al Capone — bo on to właśnie był tym strzelcem-sutenerem — został członkiem przybocznej gwardji Mc Gregora, w której stał się rychło sławny ze swej metody — mordowania. Al Capone zabijał zawsze strzałem w czoło o dwa palce nad prawem okiem.

Aż dnia któregoś Mc Gregor znaleziony został w swojem mieszkaniu bez życia, zabity strzałem nad prawem okiem. Dla nikogo nie było tajemnicą że „król gangsterów" padł z ręki Al Capone, który w ten sposób rozstał się ze swym dotychczasowym szefem by przejść do konkurencyjnej bandy braci Grassy — już w charakterze wspólnika.

Rozstanie z braćmi Grassy odbyło się w nieco innej formie.

W r. 1927 policja chicagowska dowiedziawszy się niewiadomo skąd, że banda Grassych tego a tego wieczora zbierze się w kawiarni „Zielony Parasol" na 11-ej ulicy, urządza olbrzymią obławę, w czasie której — po morderczej wymianie strzałów — cała szajka wraz ze swymi przywódcami wpada w ręce policji.

Pozbywszy się konkurencji, z całym spokojem przystąpił teraz Al Capone do organizowania własnego przedsiębiorstwa butlegerskiego i własnej bandy gangsterskiej. Pomocnikiem jego jest niejaki Guzik, eks-kelner z „Zielonego Parasola".

Koncern Al Capone rośnie jak na drożdżach. Powstają coraz to nowe „tajne" browary i gorzelnie, bojówka zamienia się w prawdziwą armję.

Po zniesieniu prohibicji—interes „króla butlegerów" zachwiał się.

Zabrakło pieniędzy na — łapówki dla policji.

I wtedy władze przypomniały sobie nagle, że Al Capone jest zwykłym opryszkiem. Choć jednak znały jego sprawki, choć wiedziały że ręce jego zbroczone są krwią setek ludzi, nie odważyły się oskarżyć go o te grzechy, które pod ich niejako patronatem były popełnione.

Stawiono go pod sąd za... ukrywanie dochodów i nadużycia podatkowe.

Sąd zaaplikował mu 10 lat więzienia. Odsiedział dotychczas 4 i za lat 6 opuści celę na wyspie Alcatraz. Wyjdzie na wolność, lecz już jako ruina tego czem był dawniej.

Miljony jego rozkradli towarzysze, a co się dało uratować, zabrała pani Al Capone, wyjeżdżając z dziećmi do Argentyny. *Argus.*

PHILIPS 947A RADJO

WARSZAWSKIE

ŚRODA

6.50: Muzyka.
7.40: Muzyka.
12.03: „Skrzynka rolnicza". 12.23. Muzyka lekka i taneczna z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń).
15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.45: „Panna z mokrą głową" — słuchowisko Kornela Makuszyńskiego dla dzieci (ze Lwowa).
16.15: Wielcy kompozytorzy odtwórcami własnych dzieł (płyty).
17.00: Koncert w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów.
18.00: Pogadanka społeczna.
19.05: Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej (z Wilna).
20.00: „Pół godziny najznakomitszych revellersów świata".
21.00: V audycja z cyklu „Kandydaci do międzynarodowego konkursu chopinowskiego".
22.00: Wiadomości sportowe.
23.00: Muzyka taneczna.

CZWARTEK

6.50: Wiązanka melodyj (płyty).
7.35: „Parę informacyj".
12.03: „Ognisko matki i dziecka". 12.23: Młodzi skrzypkowie polscy (płyty).
15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.45: Wakacje matki.
16.00: Koncert w wyk. orkiestry 57 p. p.
17.00: Koncert w wyk. Ork. Filharm. Warszawskiej.
18.00: „Jak spędzić święto?" 18.50: Pogadanka aktualna.
19.00: Premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Doktór Abernethy przyjmuje". 19.35: „Nasze pieśni".
20.05: „Podróż w wyobraźni do Brazylji".
20.35: „Tajemnica pokoju przy ulicy Nowogrodzkiej" (płyta). 20.55: Ignacy Paderewski: Symfonja h-moll op. 24 w wykonaniu zwiększonej Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga.
22.00: „Na dwa dni przed Olimpjadą".
22.15: Wiadomości olimpijskie (z Berlina).
22.35 Muzyka taneczna (płyty).
23.00: Muzyka taneczna.

ZAGRANICZNE

ŚRODA

17 **Bukareszt**, Muzyka lekka. 17 **Budapeszt**, Muzyka salonowa. 17 **Paris**, Koncert orkiestrowy. 17.15 **Wiedeń**, Recital fort. 17.15 **Anglja** Muzyka tan. 17.40 **Wiedeń**, Pieśni i arje.

18 **Berlin**, Wesoła muzyka i śpiew. 18 **Ryga**, Łotewskie pieśni na chór. 18 **M. Ostrawa**, Melodje taneczne. 18.15 **Bratislawa**, Recital skrzypcowy. 18.15 **Brno**, Recital fort. 18.30 **Anglja**, Wieczór oper komicznych.

19 **Berlin**, „Pamięci Roberta Schumanna". 19.05 **Ryga**, Muzyka lekka. 19.30 **Berlin**, Koncert zesp. mandol. 19.30 **Moskwa**, Recital śpiewaczy. 19.30 **Anglja**, Muzyka taneczna.

20 **Kopenhaga**, Recital fort. 20 **Sztokholm**, Koncert orkiestrowy. 20.05 **Praga**, Pieśni ludowe. 20.10 **Koenigswust**, Reportaż z Kongresu Wypoczynkowego i muzyka taneczna. 20.10 **Berlin**, „Student-żebrak" — opera kom. Milloeckera. 20.20 **Poste Parisien**, Radjorewja. 20.30 **Bukareszt**, Czeska muzyka skrz. 20 **Anglja**, Radjorewja. 20.40 **Rzym**, Koncert symfoniczny. 20.45 Koncert chóru.

21 **Wiedeń**, Muzyka dwufort. 21.05 **Bukareszt**, Recital śpiewaczy. 21.05 **Poste Parisien**, Music-hall. 21.15 **Ryga**, Utwory Schumanna. 21.15 **Paris**, Muzyka kameralna. 21.15 **Praga**, Kwartet b-dur, Beethovena. 21.20 **Anglja**, Koncert radjork. 21.35 **Kopenhaga**, Negro Spirituals. 221.40 **Wiedeń**. Muzyka rozrywkowa. 21.45 **Bukareszt**, Muzyka salonowa.

22 **Strasbuhg**, Pieśni wschodnie. 22 **Sztokholm**, Muzyka taneczna. 22.10 **Kopenhaga**, Współczesne melodje operetkowe. 22.15 **Praga**, Muzyka taneczna. 22.30 **Koenigswust**, Muzyka rozrywkowa. 22.30 **Rzym**, Muzyka taneczna. 22.30 **Anglja**, Muzyka lekka. 22.45 **Radio Paris**, Muzyka taneczna.

23 **Bukareszt**, Koncert nocny. 23 **Kopenhaga**, Muzyka taneczna. 23.05 **Budapeszt**, Muzyka cygańska. 23.15 **Radio Paris**, Muzyka lekka. 23.25 **Wiedeń**, Koncert nocny. 23.40 **Anglja**, Recital fort.

1 **Berlin**, Muzyka po północy.

CZWARTEK

17.00 **Berlin**. Muzyka rozrywkowa. 17.00 **Bukareszt**. Muzyka lekka. 17.05 **Brno**. Muzyka lekka. 17.15 **Anglja**. Muzyka lekka. 17.40 **Bukareszt**. Muzyka salonowa.

18.00 **Paris**. Muzyka organowa. 18.00 **Berlin**. Muzyka lekka. 18.10 **Bratislawa**. Współczesne pieśni węgierskie. 18.20 **Brno**. Recital skrzypcowy.

19.05 **Ryga**. Koncert symf. z Plaży Ryskiej. 19.10 **Budapeszt**. Recital śpiewaczy. 19.10 **Wiedeń**, Melodje wiedeńskie. 19.50 **Stockholm**. Kabaret.

20.00 **Moskwa**. Koncert solistów. 20.00 **Anglja**. Muzyka taneczna. 20.00 **Oslo**. Przeboje w wyk. Grety Keller. 20.10 **Koenigswust**. Wielki wesoły wieczór. 20.10 **Budapeszt**. „Książe Bob". 20.15 **Anglja** Utwory fort. Schuberta. 20.25 **Hilversum I**. Występ Lucienne Boyer. 20.30 **Wieża Eiffla**. Koncert solistów. 20.30 **Paris**. „Le coeur y est". 20.45 **Radio Paris**. Koncert symfoniczny. 20.45 **Rzym**. „Oceana" — komedja muzyczna Antonio Smareglia.

21.20 **Stockholm**. Koncert radjoork. 21.30 **Anglja**. Koncert radjoork. 21.40 **Anglja**. Muzyka taneczna. 21.45 **Bukareszt**. Recital śpiewaczy.

22.00 **Berlin — Warszawa**. „Na dwa dni przed Olimpjadą" — reportaż. 22.00 **Sztokholm**. Koncert orkiestrowy. 22.00 **Medjolan**. Koncert kameralny. 22.10 **Wiedeń**. Lekka muzyka wiedeńska. 22.15 **Praga**. Muzyka salonowa. 22.25 **Budapeszt**. Muzyka cygańska. 22.30 **Anglja**. Muzyka taneczna. 22.30 **Berlin**. Muzyka lekka i taneczna. 22.30 **Kopenhaga**. Muzyka czeska. 22.45 **Radio Paris**. Muzyka taneczna.

23.15 **Radio Paris**. Muzyka lekka.

1.00 **Berlin**. „Po północy" — koncert z płyt.

Czytajcie „PRZEGLĄD SPORTOWY"

86

A. Rymowicz

Porachunki miljonerów

Powieść z życia współczesnej Warszawy

Ten wzrok musiał być straszny. Miał siłę zdeterminowanej decyzji. Mógłby poskromić rozjuszonego tygrysa.

Marynarz zrozumiał i — uląkł się. Widać było, że pobladł. Dla sali ta scena była niewidoczna w mroku i rozgwarze. I stałoby się to, co się stać musiało, gdyby nie nagły głos z ciemności:

— Towarzysze! Ja proszę o głos...

Sasza mimowoli odwrócił głowę. Do stołu „prezydjalnego", przedzierając się przez ławki, na których siedzieli marynarze, podszedł marynarz niepozorny, przygarbiony — ogólne pośmiewisko całej załogi. Sasza poznał go. Był to jego dawny ordynans, Iwan, poczciwości większej bodaj jeszcze niż głupoty.

— Czego wy tu, towarzyszu — zatrzymał go przewodniczący. — Teraz niema nikt głosu...

— Jakto, niema nikt głosu... Gubić chcecie człowieka i nie dacie głosu? Jakże to tak, towarzysze...

I nagle odwrócił się do sali. Zaczął przemawiać, krzyczeć prawie. Nikt z początku nie słyszał, Sasza nie mógł zrozumieć o co mu chodzi. Zaczęły się jakieś mętne wywody, jakieś poplątane zdania... Sasza nie rozumiał, ale — o dziwo — zaczynała rozumieć sala. Jakiś wspólny język niezrozumiały dla inteligenta, począł tłomaczyć „towarzyszom", że gubią rewolucję, że nie mają prawa, że itd.

Przez długą chwilę było cicho, a potem z różnych końców baraku poczęły odzywać się głosy: „Racja", „prawidłowo", „tak nie można"... Kilku marynarzy zaczęło się przepychać do stołu. Otoczyli mówcę. Gdy brakło mu głosu — ktoś inny podjął rozpoczęte przemówienie i wreszcie stało się jasne, że „rezolucja" bynajmniej nie była jednogłośna. Okazało się, że wogóle w zebraniu nie brał udziału barak nr. 4, że nie było prawidłowego głosowania, że „wogóle rada bateryjna kręci". Temi słowami zakończył mówca jeden, a drugi, już nie pytając się o prawo głosu, zaraz zaczął przypominać jak to było z nieporządkami kasowemi i zaprowiantowaniem załogi, i...

Jednem słowem, w czarodziejski jakiś sposób prysła potęga władzy rady siedzącej za stołem. Zdawać się mogło, że teraz już nie o losy jednego oficera chodzi, lecz o tamtych spryciarzy, którzy mocą wyboru sprawowali samorząd załogi i nakradli się dość. Inni teraz przy tej okazji pchali się na ich miejsce.

W tym chaosie odzyskał panowanie nad sobą i nad sytuacją Sasza. Podniósł głos i nakazał ciszę. Potem w krótkiem przemówieniu powiedział, że nie jego rzeczą jest mieszać się w sprawy marynarskie, ale ma nadzieję, że sami sobie dadzą radę z tymi, którzy ich okradali i oszukiwali. Co do siebie, to uważa, że tak sprawa nie może być załatwiona. Jeżeli załoga ma jakieś pretensje do oficerów i do niego między innymi, to na to jest jedna droga: oddać oficerów pod sąd rewolucyjny.

Wniosek ten znalazł natychmiast większość. W każdym razie po krzyku, jaki się podniósł, można było wnosić, że zdanie większości jest ustalone.

Stół prezydjalny przegrał sprawę.

Teraz przewodniczący podniósł rękę i zażądał ciszy. Głos drżał mu z gniewu.

— Zgoda — powiedział. — Jeżeli tak chce załoga, to przecież niema o czem mówić. Miczmana oddamy pod sąd. I wszystkich oficerów także. Odstawimy ich do Rewla jutro. Ale tymczasem? Zgodzicie się przecież towarzysze, że trzeba miczmana aresztować i pod strażą zatrzymać do jutra.

Krzyki protestów były odpowiedzią. Pod strażą? A komużby się chciało pełnić straż i nie spać? Bogu dziękować, już sobie wywojowali zupełny brak dyscypliny. Ćwiczeń na baterji nie było żadnych, służby nikt nie pełnił. Zbierali grzyby po lesie, i po całych dniach grali w warcaby. Posterunki stały albo i nie stały. Nonsensem było proponować komukolwiek żeby brał karabin i pilnował w nocy własnego oficera.

Sasza rozstrzygnął sprawę. Rozumiał, że sprawę ma już wygraną i uszedł śmierci. Aby tylko przeczekać noc, to najważniejsze. Temperamenty do jutra ochloną i gdy wszyscy się wyśpią spokojnie, cała sprawa weźmie inny obrót.

— Towarzysze! — krzyknął. — To hańba i wstyd... Jakiem prawem obrażacie mnie? Dobrowolnie pójdę pod sąd, który rozstrzygnie czy jestem coś winien przeciw rewolucji. Możecie mnie nie pilnować. Sam się upilnuję. Jutro nawet bez eskorty pojadę do trybunału rewolucyjnego i zamelduję się jako oskarżony. Tylko o co? Niech załoga napisze akt oskarżenia. Ma całą noc przed sobą. Jeżeli im się chce spać, to niech nie wysyłają innych na posterunek przy mnie.

Śmiechy i krzyki zagłuszyły ostatnie zdania Saszy. Wiedział, że już się wszystko skończyło i krzyknąwszy jeszcze: „Spokojnej nocy, towarzysze", odwrócił się ku wyjściu. Rozstąpili się przed nim marynarze. Któryś za plecami krzyknął również: „Spokojnej nocy, panie miczmanie". Wyszedł...

Na niebie gwiazdy już pobladły. Od morza wiał chłód nadchodzącego poranka. Na progu przystanął i nadsłuchiwał chwilę. Rozgwar w baraku trwał.

— Dadzą mi już spokój do rana — pomyślał jakoś niepewnie. — Chyba dadzą...

Od strony lasu doleciał pierwszy świergot obudzonego ptaka. Sasza ruszył w tę stronę jakby uwiedziony czarem budzącego się życia. Och, jakże ogromnie zapragnął żyć teraz, gdy odprężyły się nerwy... Jakże ogromnie chciał rozpłakać się ze szczęścia, że nie padł trupem pod obcasami marynarskiego motłochu.

d. c. n.

LETNI RAUT PRASY w DRUSKIENIKACH

Program obchodu rocznicy
wymarszu I-ej Kadrowej

W dniu 5 sierpnia rozpocznie się obchód o godz. 18 capstrzykiem orkiestr na ulicach miasta, poczem będzie odegrany hejnał z wieży ratuszowej: „Hej strzelcy wraz". O godz. 19—raport i podniesienie flagi narodowej, następnie przemówienie przedstawiciela Zw. Legjonistów i trzykrotne odegranie Hymnu Narodowego przez wszystkie orkiestry.

O godz. 19.40 odczyta prezes zarządu okr. Zw. Leg. historyczny rozkaz wymarszu I-ej Kadrowej a orkiestra Zw. Strzel. odegra marsza „My Pierwsza Brygada".

Od godz. 20 do 20.30 nastąpi uroczysty apel poległych z I-ej Kadrowej i złożenie wieńców na płycie Nieznanego Żołnierza, poczem—hejnał z wieży ratuszowej.

W dniu 6 sierpnia o godz. 10—uroczyste nabożeństwo żałobne w Kościele Farnym za dusze zmarłych i poległych w walkach o niepodległość—Legjonistów. O godz. 18.30 nastąpi opuszczenie flagi narodowej z głównego masztu przy udziale kompanji honorowej Zw. Strzel. z orkiestrą i pocztu sztandarowego Zw. Leg.; o godz. 19 odegranie hejnału z wieży ratuszowej zakończy uroczystości.

* * *

Podczas uroczystości będzie zaciągnięta warta honorowa przy płycie Nieznanego Żołnierza przez Zw. Strzelecki i członków Zw. Legjonistów w uniformach historycznych. Pozatem warta będzie wzmocniona o 2-ch wartowników, których wystawią w obu dniach obchodu następujące organizacje:

Kol. Przysp. Wojskowe, Pocztowe Przysp. Wojskowe, Zw. Miejsk. Straży Ogniowej, Zw. Och. Str. Ogn., Zw. Rezerwistów, Zw. Żyd. b. Ucz. Walk. Zw. b. Żołn. I Korp Wschodn., Zw. Sybiraków, Zw., Podof. Rezerwy.

Wymienione organizacje proszone są zwracać się do 1-go sierpnia w sprawie warty do Zw. Legjonistów (Rynek Kościuszki 3—p. W. Wasilewski). Wszystkie organizacje stawią się na Rynku Kościuszki w dn. 5 sierpnia o godz. 18.30. Organizacje występujące z orkiestrami mają przynieść pochodnie.

Sztandary pocztów, biorących udział w nabożeństwie 6 sierpnia, mają być udekorowane kirem.

Wojewoda Białostocki
na urlopie

P. Wojewoda Stefan Kirtiklis bawi na urlopie wypoczynkowym w Rekanciszkach pod Wilnem, gdzie posiada osadę wojskową.

Starosta Grodzki
odwiedził Miejską Straż Ogniową

Wczoraj o godz. 7 rano przybył starosta grodzki p. Mossoczy na dziedziniec Miejskiej Straży Ogniowej. Informacji i wyjaśnień udzielał komendant Straży p. Z. Swiderski. P. starosta interesował się szczegółowo jakością taboru, ilością ludzi oraz pomieszczeniem Straży.

W ciągu rozmowy poruszono potrzebę powiększenia załogi oraz zakupienia specjalnego samochodu dla niedawno nabytej drabiny.

W końcu wizytacji Miejska Straż Ogniowa wykonała ćwiczenia alarmowe z drabinami hakowemi i linkami.

Osobiste

Prezydent miasta, p. Seweryn Nowakowski wyjechał na jednotygodniowy urlop wypoczynkowy, który spędza w okolicach Białegostoku.

Wiadomości Kościelne

Dzięki zapobiegliwości ks. prałata J. Sienkiewicza kościół w Zabłudowie został odnowiony zewnątrz i wewnątrz. Obecnie ks. Sienkiewicz zamierza budować Dom Katolicki dla parafjan.

— Proboszcz w Juchnowcu, ks. Oldziejewski przystępuje w niedługim czasie do budowy Domu Katolickiego. Na poświęcenie fundamentów przybędzie w jesieni do Juchnowca ks. Metropolita Jałbrzykowski.

Pożar szarparni

W szarparni szmat Soni Efros przy ul. Chłodnej 1 wybuchł wczoraj w nocy pożar. Spalone zostały dwie maszyny do szarpania, t. zw. rajs - wilki oraz odkurzacz i nieznaczna ilość towaru. Ogień ugaszony został przez Straż Miejską. Straty wynoszą około 5000 złotych.

W czasie akcji ratunkowej jeden z robotników, Aleksander Gewaczenko, który pomagał przy gaszeniu ognia, potknął się i złamał nogę. Pogotowie nocne „nas Hacedek" przewiozło go do szpitala żydowskiego.

Z Gródka

Niestety optymizm mieszkańców Gródka, którzy spodziewali się oświetlenia elektrycznego na zimę—okazał się przedwczesny. Obecnie rozeszły się pogłoski, że prąd elektryczny będzie doprowadzony tylko do Michałowa...

Czyżby przeciągnięcie sieci o kilka dalszych kilometrów do naszego miasteczka, było trudnością niedoprzezwyciężenia? A może pogłoski są tylko plotką i fałszywym alarmem...

— W tych dniach zostanie uruchomiona w Gródku fabryka b-ci Kronenbergów, która stała od 14 bm. z powodu złamania walca obrotowego. (n)

Zamało szmat

Związek Przemysłowców w Białymstoku zwrócił się ostatnio z memoriałem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie podwyższenia kontyngentu przywozowego na szmaty o pół miljona kilogramów.

Przemysłowcy białostoccy twierdzą, że przyznany dla nich kontyngent przywozowy na szmaty jest za mały i nie starczy na wykonanie wszystkich zamówień w tym sezonie.

proszki dla dorosłych ze zn. fabr.
KOWALSKINA
stosuje się przy wypoczynkowych
BÓLACH GŁOWY

Wyrok w procesie o zajścia strajkowe w Czarnej Wsi

W dalszym ciągu rozprawy sądowej przeciwko 13 robotnikom, oskarżonym o wywołanie zajść w dniu 11 maja b. r. w tartaku w Czarnej Wsi, po przesłuchaniu świadków nastąpiły wczoraj przemówienia stron.

P. prokurator Ojrzyński w przemówieniu swem ostro krytykował prowodyrów strajku. W danym wypadku ogłoszenie strajku przez zarząd związku było dla ogółu robotników czemś zgoła nieoczekiwanem. Robotnik Guła, którego zatrudnienia domagali się inicjatorzy strajku został zwolniony przez dyrekcję tartaku w dniu 20 kwietnia, a strajk wybuchł dopiero po trzech tygodniach, bo 11 maja.

P. prokurator wyraża ubolewanie z powodu stale naprężonych stosunków w Czarnej Wsi. Zdaniem oskarżyciela, nie jest temu winna masa robotnicza, a prowodyrzy, którzy dla osobistych celów i rozgrywek politycznych podjudzają ogół, wytwarzając w Czarnej Wsi atmosferę, w której nie można wytrzymać i z powodu której kilku dyrektorów zostało na własną prośbę przeniesionych na inne stanowiska. Również obecny kierownik tartaku, inżynier Smoleński złożył podanie o przeniesienie do innej miejscowości.

W konkluzji swych wywodów, p. prokurator wniósł o ukaranie oskarżonych z wyjątkiem Piotra Miszczuka, Stanisława Rozenblata, Jana Chlabicza i Józefa-Zenona Matejkowskiego, co do których zrzekł się oskarżenia.

Obrońca oskarżonych adw. Tilleman dowodził, że nie robotnicy winni są ciągłym strajkom, lecz pracodawca, w danym wypadku dyrekcja Lasów Państwowych w Siedlcach, wyzyskująca ntetylko robotników, ale nawet pracowników umysłowych — chociażby samego kierownika tartaku, inżyniera, który pobiera zaledwie 180 złotych miesięcznego wynagrodzenia.

Robotnicy czarnowiejscy — mówił obrońca—są zorganizowani w związku i dlatego walczą o możliwe warunki pracy i płacy przy pomocy strajku. Obrońca w dalszym ciągu dowodził, że niektórzy tylko oskarżeni mogą odpowiadać za stosowanie teroru, a więc z art. 251 K. K., a nie z art. 163, gdzie mowa o zbiegowisku publicznem, które wspólnemi siłami dopuszcza się przestępstwa. Obrońca utrzymywał, że wydarzenia w dniu 11 maja w tartaku nie można kwalifikować jako zbiegowisko publiczne, ponieważ zebrali się wówczas tylko robotnicy jednej fabryki. W końcu swego przemówienia adw. Tilleman prosił o uniewinnienie większości oskarżonych i o uznanie reszty winnych z art. 251 K. K.

W replice swojej p. prokurator dowodził, że zajście w Czarnej Wsi miało jednak charakter zbiegowiska publicznego, przyczem jeszcze raz podkreślił wywrotową robotę prowodyrów czarnowiejskich. Tutaj nadmienił znamienny fakt, który się wydarzył wczoraj w Sądzie podczas przerwy. Otóż pewien oskarżony, którego nazwiska p. prokurator nie chciał wymienić, przyszedłszy do Sądu, powitał innego oskarżonego komunistycznem pozdrowieniem—podniesieniem pięści do góry.

Po krótkiej naradzie Sąd ogłosił wyrok, mocą którego oskarżeni: Jan Niemczynowicz, Bolesław Gruszewicz i Józef Opacki skazani zostali każdy na rok więzienia, Aleksy Miszczuk i Marjan Wiszniewski każdy na 6 miesięcy, Józef Foryś, Marjan Król, Bronisław Dyrcz i Mikołaj Chlabicz, każdy na 6 miesięcy z zawieszeniem kary, Piotr Miszczuk, Stanisław Rozenblat, Jan Chlabicz i Józef Zenon Matejkowski zostali uniewinnieni.

Z Kolonji w Rudzie

Wczoraj, po 4-tygodniowym wypoczynku opuściło kolonję letnią w Rudzie około 200 chłopców. Ich czerstwe, rumiane twarze, rzeźkość i humor—świadczą najlepiej o pożytku kolonji i skuteczności opieki kierowniczki p. Białeckiej oraz higjenistki p. Dyakowskiej.

Na dwa dni przed odjazdem odbyła się na polance pożegnalna uroczystość przy ognisku, w której uczestniczyli m. in. p. wicewojewoda Zgrzebniok z małżonką, lekarz powiatowy p. Niedźwiałowski oraz kilka osób z Gródka.

Dzieci popisywały się przy ognisku śpiewem, deklamacją, gimnastyką. Była również inscenizacja obozu cyganów. Po zabawie p. Zgrzebniokowa rozdała chłopcom łakocie.

W tych dniach przybędzie do Rudy drugi komplet, około 200 dziewczynek na 4 tygodniowy wypoczynek.

N.

Znów zatarg
na robotach publicznych

Robotnicy, zatrudnieni przez Powiatowy Zarząd Drogowy przy budowie drogi Supraśl—Krynki wystąpili ostatnio z żądaniem podwyżki zarobków dziennych z 2.25 zł. do 3 złotych. Przed kilku dniami doszło już na tem tle do kilkugodzinnego strajku okupacyjnego, który jednak wobec wszczęcia układów został przerwany. Zarząd Drogowy wyraził zgodę na udzielenie robotnikom pewnej podwyżki, jednak ci żądają bezwzględnie 3 zł.

W Supraślu ma się dziś odbyć zebranie robotników w sprawie ewentualnego przystąpienia do strajku.

Przy pracy

Wczoraj, o godz. 2 popołudniu 55-letni Bolesław Sielezieński, podczas pracy w folwarku Zacisze potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał zwichnięcia kręgów szyjnych.

Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia PCK.

Na wokandzie
Sądu Okręgowego

Na wokandzie Sądu Okręgowego w sierpniu znajdują się m. in. następujące sprawy:

3.VIII sprawa Konstantego Drozdowskiego o zabójstwo. Tegoż dnia Henryka Protopowicza o zabójstwo teścia Michała Szmidta. (W swoim czasie donosiliśmy o tem zabójstwie). Dnia 10.VIII sprawa Antoniego Wróblewskiego, Aleksandra Wasiliewa i Josela Boruszczaka o rabunek. Dnia 28 sierpnia sprawa Sergjusza Snopika o gwałt i rabunek, wreszcie w dniu 28.VIII Andrzeja Kowalki o zgwałcenie.

Wodociągi w Druskienikach

W Druskienikach po blisko całorocznej pracy uruchomiono wodociągi, które zaopatrywać będą w zdrową wodę do picia pensjonaty i wille.

Woda z wodociągów jest tak zimna (6 stopni), że po próbnem napełnieniu basenów, musiano zaniechać jej używania do kąpieli.

Pożar w Lichniczach

We wsi Lichnicze (gm. Piaski), powstał pożar. Na szkodę 5-ciu gospodarzy spłonęły: 3 domy mieszkalne, 4 chlewy, stodoła, narzędzia rolnicze, drzewo budulcowe. Straty wynoszą 3.430 zł. Spalone budynki były ubezpieczone.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez domownikow Wincentego Krasowskiego. W czasie akcji ratunkowej poparzyła ręcę i twarz Dominika Krasowska, którą odwieziono do szpitala sejmikowego w Wołkowysku na kurację.

Ostrożnie z wędlinami
podczas upałów!

Antoni Solak, mieszkaniec wsi Sieciechy (gm. Długosiodło) spożywszy w cukierni tureckiej (Rynek Kościuszki 3) posiłek, złożony z chleba, wędliny i kwasu, nagle rozchorował się. Przewieziony do szpitala żydowskiego, pozostał tam na kuracji. Stan zdrowia życiu nie zagraża.

Nieszczęśliwy wypadek

Wczoraj o godz. 9 rano, 8-letni Mendel Zając (Pińska 5), idąc ulicą Surażską, upadł tak niefortunnie, że złamał nogę.

Wezwane pogotowie PCK, po udzieleniu chłopcu pierwszej pomocy lekarskiej, przewiozło go do szpitala św. Rocha.

Z zemsty podpalił
majątek brata

Z niewiadomej zrazu przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych Antoniego Kłosowskiego we wsi Grabowo-Stare w powiecie łomżyńskim. Jak następnie ustalono, zabudowania Kłosowskiego podpalił brat jego Jan, który przez dłuższy czas przebywał zagranicą i po powrocie począł się domagać podziału majątku. Gdy brat Antoni temu się sprzeciwił, Jan Kłosowski z zemsty podpalił jego domostwo.

Po rozpoznaniu sprawy, 55-letni Jan Kłosowski skazany został na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: O. Gessnera, M. Piłsudskiego 18 i B-ci Kuryckich, Sienkiewicza 34

Zabawa w Waliłach

Dnia 1 sierpnia w świetlicy tartaku w Waliłach odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godz. 21-ej. (Wstęp od osoby 75 gr.) Przygrywać będzie orkiestra. Wobec tego że całkowity dochód z zabawy przeznacza się na budowę kościoła w Gródku, nie ulega wątpliwości, że zabawa będzie miała wielkie powodzenie. A więc na 1 go sierpnia wszyscy do Waliił

Z kroniki policyjnej

Hugo Weber, właściciel domu (ul. Mickiewicza 29) zameldował, że z zamkniętej szuflady komody skradziono mu 406 dolarów.

— Teodor Sidorczuk (Wołyńska 15) zameldował policji, że podczas libacji w mieszkaniu Władysława Niezwiesnego (Bema 39) skradziono mu z kamizelki zegarek.

— Anatol Piechowski (Choroszczańska 10) zameldował, że w szatni na plaży w Dojlidach zamieniono mu ubranie wartości 49 zł.

— Władysław Surowiec (Krańcowa 28) zameldował policji, że kiedy przechodził ul. Sadową został pobity przez Jana Roszela (Towarowa 10).

— W nocy nieznani sprawcy dostali się do sklepu Ichiela Ddelszteina w Łyskowie, gdzie dokonali kradzieży tytoniu, czekolady i innych produktów na sumę 350 zł.

Choroby zakaźne

Wydział zdrowia Zarządu Miejskiego zanotował w ubiegłym tygodniu: 1 wypadek duru brzusznego, 2 błonicy, 1 płonicy, 1 włośnicy i 1 zgon na gruźlicę.

OFIARY

W naszej administracji złożono bezimiennie 5 zł. dla T-wa „Przystań".

— Na wezwanie ks. Kanonika Abramowicza jedna z rodzin katolickich w Białymstoku złożyła w naszej administracji 3 zł. gr. 80 na metr blachy, na pokrycie dachu kościoła Sw. Rocha.

KUCHENKI SPIRYTUSOWE
EMES NIEZASTĄPIONE W GOSPODARSTWIE DOMOWEM
Palniki spirytusowo - żarowe
RUSTICUS
dają idealne i tanie oświetlenie.
Można je zastosować do każdej lampy naftowej
DO NABYCIA
Skład Nacz. Kuch. M. TOPOLSKI, Białystok, R. Kościuszki 30.

APOLLO TYLKO DZIŚ Ceny od 40 gr.
Podwójny program
1. Pogodna komedja austrjacka
Bohater mimowoli
Pocz. 6.30, 9.40
2. Operetka wojskowa
Promenada miłości
Pocz. 8, 10.40

DOKTÓR
Leon KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30
Białystok, Piłsudskiego 33, tel 5-67

Gdy Panie wyjadą na letnisko, panom polecamy Oblady u Brzostowskiej Pierackiego 27. Są najlepsze.

NIE TRZEBA czekać do pierwszego. „Dziennik Białostocki" można zaprenumerować każdego dnia w miesiącu.

Pensjonarjuszki Domu Wypoczynkowego Z. P. O. K.
Druskieniki-Poganka
korzystają ze zniżek za karty zdrojowe, kąpiele i zabiegi lecznicze.
Koszty czterokrotnego wyżywienia wynoszą: w pokoju dwuosobowym zł. 5 dziennie, w pokoju czteroosobowym zł. 4 dziennie w lipcu i i sierpniu
We wrześniu 20—25% taniej.

„MODERN" Początek 6.30 CENY OD 40 gr.
Najwspanialszy film ostatnich lat!
Jak powinno wyglądać małżeństwo współczesne?
Odpowiedź w rewelacyjnym filmie p. t.
6 LAT MIŁOŚCI

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon, 9-61.

„ŚWIAT" Pocz. DZIŚ Nieodwołalnie ostatni dzień
Arcydzieło beztroskiej — i wesołej Muzy
W pogoni za szczęściem
Ceny od 40 gr.
W rolach gł. Grebieg, Romanowski, Elster

Wydawca - Redaktor - MARJA LUBKIEWICZ-ŁEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki", Legjonowa 1, Telef. Nr. 63.